

PROGNOZA ZAPOTRZEBOWANIA NA KADRY KWALIFIKOWANE ▲ POMOĆ PAŃSTWA DLA STUDENTÓW ▲ SPRAWY OBSŁUGI TECHNICZNEJ ▲ PROBLEMY ZAOPATRZENIA PRZEMYSŁU OKRĘTOWEGO

Posiedzenie Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 27 bm. Prezydium Rządu rozpatrzyło informację o wynikach pierwszego etapu prac nad uściśleniem prognozy zapotrzebowania na kadry kwalifikowane do 1985 roku. Prace te zostały podjęte zgodnie z uchwałą IX Plenum KC PZPR i będącymi jej następstwem decyzjami prezesa Rady Ministrów z lutego br. Oczekuje się, że pozwolą one należyście dostosować przyszłą strukturę szkolnictwa zawodowego i wyższego do potrzeb gospodarki, jak również prawidłowo kształtować politykę zatrudnienia absolwentów w nadchodzących latach. Obecnie kluczowym problemem w tej dziedzinie jest zapewnienie kadr dla rolnictwa oraz gospodarki żywnościowej, a także dla usług, które rozwój powinien służyć lepszemu zaspokojeniu potrzeb ludności.

Stwierdzono, że wzrastające kwalifikacje pracownicze stanowią, wraz z osiągnięciem i nadal wzmacnianym technicznym uzbrojeniem stanowisk pracy, podstawowy czynnik wzrostu wydajności oraz efektywności gospodarowania w całej sferze produkcji materialnej. Coraz wyższy poziom wykształcenia społeczeństwa

jest także ważnym elementem rozwoju procesów kulturowych. Prezydium Rządu, podkreślając znaczenie, wcześniej rozpoznawania potrzeb gospodarki i kultury na kwalifikowane kadry, zaleciło kontynuowanie podjętych prac. Wskazało też, że należy prowadzić je w ścisłym powiązaniu z perspektywnymi planami rozwoju kraju.

W kolejnym punkcie obrad Prezydium Rządu, przy udziale przedstawicieli CRZZ oraz organizacji młodzieżowych i studenckich, podjęło — na wniosek resortu nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — decyzję dotyczącą systemu pomocy państwa dla studentów. Są one korzystne dla społeczności studenckiej. Ustalono np. że górny pułap tzw. dochodowości na osobę w rodzinie, upoważniający studentów do pobierania najwyższego stypendium w wysokości 1400 zł, zostanie podwyższony z 600 do 800 zł. Zwiększy to liczbę studentów pobierających stypendia w najwyższym wymiarze, a jednocześnie spowoduje wzrost średniej stypendialnej.

Prezydium Rządu przyjęło uchwałę, która reguluje sprawy związane z obsługą techniczną wyrobów, eksportowanych i importowanych oraz z

zapewnieniem dostaw części zamiennych. W dokumencie wskazuje się na znaczenie prawidłowej obsługi technicznej sprzętu, która jest ważną przesłanką utrzymania należytej sprawności eksploatacyjnej sprzedawanych i zakupywanych artykułów. Zasluguje na podkreślenie, iż tworzy się od powiednie warunki organizacyjne i finansowe dla działalności służb serwisowych w handlu i przemyśle oraz dla przedsięwzięć mających zapewnić części zamienne w potrzebnych ilościach i asortymencie. W uchwale ustalono odpowiednie obowiązki jednostek handlu i przemysłu.

Na posiedzeniu rozpatrzono stan zaopatrzenia przemysłu okrętowego w surowce i materiały do produkcji. W szczególności chodzi o dostawy różnego rodzaju surowców i elementów kooperacyjnych, głównie z hutnictwa i przemysłu chemicznego, takich jak: lakiery, blachy, płyty i szkło piankowe. Zobowiązano zainteresowane resorty do szybkiego nadrobienia opóźnień, jakie wystąpiły w dostawach dla stoczni niektórych produktów o istotnym znaczeniu z punktu widzenia realizacji planów wytwórczych w przemyśle okrętowym. (PAP)

Minister spraw zagranicznych RFN złoży wizytę w Polsce

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL Emila Wojtaszka złoży wizytę w Polsce w dniach 2—4 listopada 1978 r. minister spraw zagranicznych RFN, Hans-Dietrich Genscher. (PAP)

W ONZ

Przyjęcie polskiej rezolucji

Jeden z głównych komitetów merytorycznych XXXIII Sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, zajmujący się problematyką zarządzania i administracji ONZ uchwalił jednogłośnie zgłoszoną przez Polskę rezolucję w sprawie bardziej racjonalnego wykorzystywania funduszy tej organizacji oraz rozszerzenia podstaw reprezentacji geograficznej przy powoływaniu ekspertów i konsultantów.

Przyjęta rezolucja zobowiązuje sekretarza generalnego ONZ do złożenia szczegółowego sprawozdania z podjętych przez niego działań. (PAP)

Delegacja SRW złoży wizytę w ZSRR

W Moskwie podano do wiadomości, że na zaproszenie KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i rządu radzieckiego w najbliższym czasie przybędzie do Związku Radzieckiego z oficjalną wizytą przyjaźni delegacja Komunistycznej Partii Wietnamu i rządu SRW na czele z sekretarzem generalnym KC KPW, Le Duanem oraz członkiem Biura Politycznego KC KPW, premierem Pham Van Dongiem. (PAP)

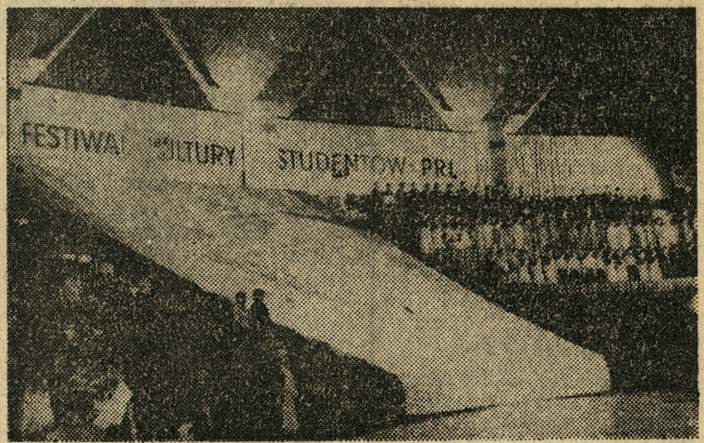
Plenum ZG

Zw. Zaw. Hutników

Ocenie działalności oraz ustaleniu dalszych kierunków pracy na rzecz poprawy warunków socjalno-bytowych i warsztatowych załóg hutniczych poświęcone było obradujące 27 bm. w Katowicach plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Hutników. Plenum dokonało również przeglądu realizacji programu działania uchwalonego na IX krajowym zjeździe delegatów tego związku. (PAP)

W niedzielę finał finału

Powszechnie zainteresowanie imprezami studenckiego Festiwalu



Festiwalowe imprezy organizowane są w wielu studenckich klubach oraz domach kultury i salach koncertowych Poznania, zaś największa z nich — w sali widowiskowo-sportowej „Arena”. Tu-taj odbył się koncert inauguracyjny Festiwalu i tu także odbędzie się jutro — w niedzielę — galowy finał.

Na zdjęciu: „Arena” podczas śródojowej inauguracji.

Fot. — M. Jurgielewicz



Finał VI Festiwalu Kultury Studentów PRL jest dużym wydarzeniem nie tylko dla mieszkańców Poznania. Odbędzie się dotychczas prawie 80 spośród 118 objętych programem imprez. Zainteresowanie większością z nich jest bardzo duże, także poza środowiskiem młodzieży akademickiej. Na część artystycznych spotkań przybywają również goście — m. in. uczestnicy specjalnych wycieczek „Orbisu” i „Juventuru” — z różnych stron kraju. Szczególnym powodzeniem cieszą się wszelkie spotkania muzyczne. Wczoraj — w piątek — odbyły się koncerty muzyki kameralnej „Jam session” i spektakl „Muzyka i obraz”, zaprezentowany przez środowisko poznańskie na dziedzińcu Szkoły Baletowej.

Głównym punktem tego dnia były prezentacje kabaretowe na czele z tradycyjnym „Kabaretonem”, na którym publiczność oklaskiwała zespoły: „Gralak Marian” z Wrocławia, „Luźna Grupa” z Olsztyna, „Protekt” warszawski „Piosenkariat” i „Zęgnajcie Chłopy” z Częstochowy. Interesujące okazały się prezentacje dorobku klubów z Gdańska i Krakowa, a także propozycja lubelskiej Sceny Plastycznej. Nurt dyskusyjny wypełnił w piątek referat na temat

modelu kultury w środowisku studenckim i studenckiej estetyce.

Kilkadziesiąt różnorodnych imprez przewiduje program sobotnio-niedzielnego. Wśród nich — dzisiaj: galowy występ Zespołu Pieśni i Tańca Politechniki Warszawskiej, koncert „Debiuty VI Festiwalu”, przegląd filmów — laureatów studenckich festiwali, w sali Zespołu Szkół Muzycznych przy ul. Solnej popisy najlepszych chórów akademickich. Z propozycji na niedzielę wymieńmy recital skrzypka Piotra Milewskiego, laureata II nagrody zakończonego niedawno Międzynarodowego Konkursu im. N. Paganiniego w Genewie, poetyckie „Spotkanie pokoleń” i zamykający poznańską imprezę „Finał finału” w „Arenie”, z udziałem prawie 1500 wykonawców.

W naszym cyklu mini wypowiedzi twórców i animatorów studenckiego ruchu artystycznego, dzisiaj o studenckiej piśmienniczej i kabarecie mówi JERZY MARCZYŃSKI — reżyser (m. in. koncertu piosenki i finałowego), jedna z czołowych w kraju postaci tego nurtu.

Jazz od lat stanowi chyba najbardziej reprezentacyjną wizytówkę dorobku kulturalnego studentów. Poznański finał potwier-

Dokończenie na str. 2

Plenum KW PZPR w Kaliszu

Wyższy poziom kadr lepsze efekty pracy i postępu

Z udziałem zastępcy kierownika Wydziału Kadr KC PZPR Mieczysława Szymańskiego, od było się w piątek plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego partii w Kaliszu. Obradom, poświęconym lepsze wykorzystaniu zasobów pracy i kadr kierowniczych oraz doskonaleniu pracy Instancji i organizacji partyjnych w tym zakresie, przewodniczył i sekretarz KW PZPR, Jerzy Kuslak.

W materiałach plenarnych oraz w referacie wprowadzającym do dyskusji omówiono sytuację kadrową w województwie kaliskim, koncentrując się na rozwinięciu wniosków płynących z wszechstronnej analizy dotychczasowej polityki kadrowej, której Egzekutywa KW PZPR dokonywała uprzednio sześciokrotnie. W tych

ocenach najwięcej uwagi poświęcono kadry kierowniczej, oświatowej a także w organizacjach sportu i turystyki, służb pracowniczych w przemyśle oraz stanowi aparatu partyjnego i kierunkom podnoszenia efektywności jego funkcjonowania. Ponadto przedmiotem wnikliwej analizy Sekretariatu KW partii była sytuacja kadrowa w ruchu młodzieżowym, handlu i usługach oraz w budownictwie, przemyśle i spółdzielczości.

Ogółem we wszystkich dziedzinach gospodarki województwa zatrudnionych jest 345 700 osób z czego 44,3 proc. zatrudnionych jest w rolnictwie, czyli więcej niż średnio w kraju, co uznano za zjawisko niekorzystne. Pod względem liczby pracujących w gospodarce uspołecznionej Kalisz znajduje się na 19 miejscu, a na uwagę zasługuje duża aktywność zawo-

dowa kobiet, które stanowią 46,3 proc. ogółu zatrudnionych. Natomiast dużo niższy od krajowego jest udział pracujących w budownictwie, gospodarce komunalnej oraz oświacie i ochronie zdrowia. Również spore zapotrzebowanie na wzmożenie kadrowego wyłonienia się w sektorze usług. Pewną rezerwę dla zaspokojenia tych niedostatków i poprawy ogólnej struktury zatrudnienia stanowią nadwyżki kadrowe skupione w rolnictwie i leśnictwie.

Pomyślnie przebiega dotąd proces zaspokajania potrzeb gospodarki regionu na kwalifikowane kadry. Niezależnie od tego jednak dynamiczny rozwój województwa wymaga dalszego doskonalenia zawodowego pracowników w różnych specjalnościach. Pilną potrzebą jest też uzupełnianie niedoborów kadr z wyższym wy-

Dokończenie na str. 2

Z okazji 35-lecia LWP

Konferencja historyczna w Śląskim Okręgu Wojskowym

27 bm. w Śląskim Okręgu Wojskowym we Wrocławiu rozpoczęła się z okazji 35-lecia LWP dwudniowa konferencja historyczna na temat wychowania patriotyczno-obronnego młodzieży na tradycjach 2 Armii Wojska Polskiego. Biora w niej udział pedagodzy i młodzież ze szkół z całego kraju noszących imię 2 AWP, a także — historycy wojskowi.

Wczoraj nauczyciele i młodzież zwiedzili bazę szkoleniowo-metodyczną Wyższej Szko-

ły Wojsk Inżynierskich im. gen. Jakuba Jasińskiego we Wrocławiu oraz znajdujące się tu muzeum saper. Uczestnicy konferencji zapoznają się z historią walk i szlakiem bojowym 2 Armii WP, wiodącym również przez teren Dolnego Śląska; udadzą się także do Taborowa, gdzie wiosną 1945 r. znajdowało się stanowisko dowodzenia dowódcy 2 Armii WP gen. Karola Świerczewskiego w czasie forsowania Nysy Łużyckiej. PAP

Krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Depesza H. Jabłońskiego

Z okazji święta narodowego Republiki Turcji, przypadającego 29 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Fahri S. Koruturka.

Uganda oskarża Tanzanię

Radio Ugandyjskie ponownie oskarżyło Tanzanię o zbrojną inwazję w rejonie jeziora Wiktorii. Wg radia Kampala siły tanzaniańskie, uzbrojone w ciężki sprzęt wtargnęły na sto km w głąb kraju. Minister spraw zagranicznych Tanzanii Ben Mkapa stanowczo odrzucił oskarżenie jakoby tanzaniańskie siły zbrojne zaatakowa-

ły Ugandę i określił je jako „wielką bzdurę”. Dwa tygodnie temu Uganda wystąpiła pod adresem Tanzanii identyczne oskarżenie.

Zamieszki w Iranie

Jak podało radio irańskie, w Kermanszach, mieście w zachodnim Iranie, doszło znów do zamieszek. Demonstranci zaatakowali biura gubernatora i podpalił kilka budynków. O zamieszkach donoszą również z innych miast kraju. W Teheranie natomiast panował w zasadzie spokój.

Zwycięstwo labourzystów

Czwartkowe wybory uzupełniające do Izby Gmin w dwóch okrę-

gach wyborczych, w Pontefracie w Anglii i Berwick-East Lothian w Szkocji przyniosły zwycięstwo Partii Pracy, która obecnie dysponuje w parlamencie 308 mandatami. Wybory rozpisano w związku ze zgonem dwóch deputowanych labourzystowskich z tych okręgów.

Występy T. Zylis-Gary

Znana polska śpiewaczka operowa Teresa Zylis-Gara wystąpiła w piątek, 27 bm. na scenie Teatru Wielkiego w Moskwie. Odtwarzała ona rolę Tatiany w operze P. Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin”. W najbliższą niedzielę, 29 bm., zaśpiewa ona partię tytułową w operze G. Pucciniego „Madame Butterfly” na scenie kremlofskie go Pałacu Zjazdów.

Wodowanie statku

27 bm. w stoczni gdańskiej zbudowany został m/s „Bańska Bystrzyca”, pierwszy statek budowany tu na zamówienie armatora czechosłowackiego. Jest to uniwersalny drobnicowiec jednopokładowy o nośności 3 700 DWT. Posiada nieograniczony zasięg pływania w strefie umiarkowanej i tropikalnej.

Epidemia w Indiach

Rzecznik rządu indyjskiego stanu Uttar Pradesh poinformował, że co najmniej 317 osób zmarło tam na zapalenie opon mózgowych. Według nieoficjalnych danych, liczba śmiertelnych ofiar tej choroby jest dwukrotnie lub nawet trzykrotnie wyższa.

od GŁOSU

Poznań żyje w tych dniach imprezami i at mosferą VI Festiwalu Kultury Studentów PRL. Dzie siatki różnego rodzaju koncertów, spektakli, wystaw, spotkań i innych przedsięwzięć, składających się na finał tego festiwalu, cieszą się ogromnym powodzeniem. Ich poziom i towarzyszące im zainteresowanie, nie tylko zresztą młodzieży studenckiej, ale także dorosłej części społeczeństwa są dowodem zapotrzebowania na tego rodzaju przedsięwzięcia. Przede wszystkim jednak warto zwrócić uwagę na treści, które niosą proponowane przez studentów z całego kraju różnorodne formy kulturalnego działania. Uderza w nich duże i autentyczne zainteresowanie czołowym, jego problemami, smutkami i radościami. Świadczy to o powiązaniu studentów z życiem, nie tylko akademickim. Zresztą to zainteresowanie życiem w ogóle, nawet jeżeli jest ono krytyczne, uznać trzeba także za zjawisko pozytywne, zwłaszcza gdy krytycznemu stosunkowi do różnych zjawisk towarzyszą uwagi konstruktywne.

To dobrze, że studenci mają do niektórych spraw stosunek krytyczny i do brze, że w dyskusjach między sobą dają temu wyraz. W tych dyskusjach rodzą się często całkiem realne i społecznie użyteczne koncepcje lub wnioski, przydatne nie tylko w życiu studentów, ale także potem, kiedy już przychodzi pracować i działać w życiu dorosłym, samodzielnym.

Warto w poznańskich imprezach festiwalowych dostrzec obok nurtu rozrywkowo-artystycznego, także ten nurt refleksyjno-intelektualny, który może być mniej widoczny na zewnątrz, ale przecież odgrywa w ruchu studentów bardzo ważną rolę.

MF

Obrady komisji CRZZ

Udział zakładów pracy w rozwoju budownictwa mieszkaniowego

Udział zakładów pracy w intensyfikacji budownictwa mieszkaniowego był tematem dwudniowych obrad wyjazdowego rozszerzonego posiedzenia Komisji Mieszkaniowej CRZZ, które zakończyło się 27 bm. w Lublinie. Wiele zakładów podejmuje inicjatywę w przyspieszaniu spółdzielczego i zakładowego budownictwa mieszkaniowego przy pomocy zakładowych funduszy mieszkaniowych oraz przy osobistym wkładzie zainteresowanych pracowników. Inicjatywy te — podkreślono — należy wspierać pomocą organizacyjną, finansową oraz wykonawczą. Zakłady nie posiadające możliwości samodzielnego budowania mieszkań, powinny pomagać spółdzielczości mieszkaniowej swym potencjałem materiałowym i budowlanym. Najbardziej rozpowszechnioną formą pomocy zakładów w rozwiązywaniu problemów mieszkaniowych są umowy zawierane przez zakłady ze spółdzielnią, dotyczące realizacji spółdzielczego budownictwa wielo- i jednorodzinne. Jeśli chodzi o to ostatnie — zakłady, wykorzystując własne jednostki wykonawcze i sprzęt, prowadzi przy współudziale zainteresowanych pracowników budowlane. Udział zakładów o-

bejmuje prace wykończeniowe, instalacyjne, budowlane, materiałowe i porządkowe.

Dzięki zakładowemu budownictwu mieszkaniowemu w ostatnich latach wybudowano wiele obiektów angażując własne brygady budowlane i środki zakładowego funduszu mieszkaniowego. Inicjatywę taką podjęły m. in. Zakłady Azotowe w Kędzierzynie i Tarnowie, Huta „Stalowa Wola”, Dębickie Zakłady Opon Samochodowych i gorzowski „Stilon”. Podkreślić trzeba tu zespołową inicjatywę trzech zakładów przemysłu chemicznego z terenu Dąbrowy Górniczej, które wspólnymi siłami budują trzy wielorodzinne obiekty mieszkalne, każdy z 30 mieszkaniami. Konieczne jest w upowszechnianiu sprawdzonych form i metod zakładowego budownictwa mieszkaniowego, poszukiwanie nowych rozwiązań projektowych i technologicznych oraz wykorzystywanie miejscowych materiałów i surowców.

Podkreślono, iż istotną rolę w działalności związków zawodowych w tej dziedzinie spełnia prowadzony konkurs „Zbudujemy więcej mieszkań dla ludzi pracy”. Co roku uczestniczy w nim około 1,5 tys. zakładów pracy. Tylko w ub. roku w ramach konkursu

wybudowano ponad plan przeszło 12 tys. izb mieszkalnych, a fabryki domów wyprodukowały dodatkowe elementy prefabrykowane na dalsze 7 tys. izb. Wartość ponadplanowej produkcji przemysłu materiałowego, chemicznego i hutnictwa wytworzyła ponad plan dodatkowe ilości: wanien kąpielowych, zlewozmywaków, opraw oświetleniowych, grzejników i armatury sanitarnej.

Zakładowe organizacje związkowe — mówiono — powinny także coraz mocniej włączyć się w realizację budownictwa mieszkaniowego, objętego patronatem ZSMP.

Obok wysiłków na rzecz zwiększenia ilości nowo oddanych mieszkań, trzeba także bardziej dbać o jak najlepsze wykorzystanie istniejących zasobów mieszkaniowych m. in. poprzez usprawnienie remontów i modernizacji mieszkań spółdzielczych i zakładowych. Chodzi o jak najpełniejsze wykorzystanie wszystkich możliwości w zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych, stanowiących jeden z podstawowych celów polityki społecznej państwa. (PAP)

W Chełmie

Ogólnopolski turniej wiedzy „Polska dziś i jutro”

W Chełmie rozpoczął się 27 bm. III Ogólnopolski Turniej Wiedzy o Polsce Współczesnej „Polska dziś i jutro” organizowany przez CRZZ i redakcję „Głosu Pracy” oraz zarządy główne kilku związków zawodowych. Turniej przebiega pod hasłem „Manifest Lipcowy — 35 lat PRL” (PAP)

Dzieło studentów i krótkofalowców

Nowe satelity „Radio — 1 i 2” oraz „Kosmos — 1045”

W Związku Radzieckim wystrzelono 26 bm. przy pomocy jednej rakiety nośnej sztuczne satelity Ziemi „Radio-1”, „Radio-2” i „Kosmos-1045”. Na satelitach „Radio” zainstalowano aparaty umożliwiające krótkofalową łączność amatorską oraz prowadzenie eksperymentów naukowo-technicznych i ćwiczeń praktycznych studentów wyższych uczelni. Na pokładzie satelity „Kosmos-1045” zainstalowano normalną aparaturę badawczą.

Satelity „Radio” oraz współpracujące z nimi naziemne postacie odbiorczo-kontrolne są dziełem zespołów studentów wyższych uczelni i krótkofalowców Dosaaf (odpowiednik

polskiej Ligi Obrony Kraju), którzy podjęli ten kosmiczny eksperyment dla uczczenia 60-lecia Komsomolu.

Ćwiczebno — eksperymentalne satelity radioamatorskie „Radio-1” i „Radio-2”, zaprojektowane i skonstruowane przez studentów moskiewskich wyższych uczelni i radioamatorów z Dosaaf, umożliwią krótkofalowcom nawiązywanie łączności na falach ultrakrótkich na odległość tysięcy kilometrów. a informacja, napływająca z pokładu satelitów będzie mogła być po raz pierwszy wykorzystywana przez radzieckich studentów dla celów dydaktycznych. (PAP)

Otwarcie stałej sceny teatru kaliskiego w Sieradzu

Spektaklem sztuki Ibsena — „Dom lalki” 27 bm. w Sieradzu zainaugurowała działalność stała scena Państwowego Teatru im. W. Bogusławskiego w Kaliszu. Nowa placówka, przyczyni się bez wątpienia do ożywienia życia kulturalnego w woj. sieradzkim. Obok pozycji z bieżącego repertuaru kaliskiego teatru, mieszkańcy Sie-

radza będą mogli również obejrzeć na swojej scenie, ciekawe spektakle tradycyjnych Kaliskich Spotkań Teatralnych. Z okazji otwarcia sceny w Wojewódzkim Domu Kultury w Sieradzu otwarto wystawę ukazującą dzieje liczącej ponad 175 lat sceny kaliskiej oraz obecną działalność. PAP

27 bm. w godzinach przedpołudniowych ujawniono kradzież z wagonu części przesyłki kolejowej zawierającej 50 naboju z sprężonym trującym środkiem chemicznym produkcją węgierskiej pn. „GP-2” (etylen — oksyd) groźącym śmiertelnym zatruciem zarówno w działaniu wewnętrznym jak i zewnętrznym. Naboje, zawierające ten silnie trujący środek, są zbliżone konstrukcją i wyglądem do naboju stosowanych w autosfonych, różniąc się jedynie kolorem (ciemnoczerwonym) i kryzą

Komunikat MO

Kradzież trującego środka chemicznego

szerokości 1,5 cm na jednym końcu naboju.

W związku z powyższym — Komenda Stołeczna MO ostrzeża osoby, które mogły wejść w posiadanie skradzionych przedmiotów przed ich jakimkolwiek użyciem — z uwagi na

Nieustępliwość Izraela w rokowaniach z Egiptem

Decyzja rządu izraelskiego w sprawie rozbudowy osiedli żydowskich na okupowanych terytoriach arabskich wywołała poważne zakłopotanie w Waszyngtonie, którego przejawem jest krytyczna reakcja prezydenta Jimmy'ego Cartera i sekretarza stanu Cyrusa Vance'a, wobec stanowiska przywódców Izraela. J. Carter przesłał premierowi Beginowi list w tej sprawie.

Agencje prasowe zwracają uwagę, że w Tel-Awivie zamunikowano o planach rozszerzenia osiedli izraelskich na okupowanym zachodnim brzegu Jordanu po posiedzeniu, na którym gabinet Begin'a „w zasadzie” zaakceptował amerykańską propozycję traktatu pokojowego z Egiptem, oczywiście po wprowadzeniu do niego szeregu istotnych poprawek. Z doniesień, jakie napłynęły z Kairu wiadomo, że również rząd egipski wprowadził do projektu pewne „modyfikacje”. Strona egipska zabiega, aby w negocjowanym traktacie pokojowym został określony stosunek Izraela do sprawy przysięgi zachodniego brzegu Jordanu. Izrael natomiast chce po-

minąć kwestie terytorialne, nie dotyczące bezpośrednio Egiptu, co jest sprzeczne z koncepcją całkowitego uregulowania problemu bliskowschodniego.

Rząd izraelski oświadczył otwarcie, że nie zamierza poczynić żadnych ustępstw w kwestii, jak to określa „historycznej ziemi judańskiej”. Podkreślił to ponownie premier Begin w czwartek, oświadczając w odpowiedzi na „protesty” amerykańskie, że Izrael nie wyzbedzie się „swych bezspornych” praw do zasiedlania okupowanych terytoriów.

Natomiast doniesienia z Kairu mówią o ostrożnej reakcji Egiptu na decyzję rządu izraelskiego. Kwestia ta miała być przedmiotem piątkowego posiedzenia rządu Anwar Saadata. Prasa egipska podaje, że rząd ma zdecydować o ewentualnym odwołaniu z Waszyngtonu na konsultację do Kairu swych głównych negocjatorów. Egipski premier Mustafa Chalil oświadczył jednakże, że odwołanie takie nie będzie oznaczać impasu w rokowaniach z Izraelem. (PAP)

Po rozmowach Asada z al-Bakrem

Zbliżenie syryjsko-irackie

Prezydent Syrii, Hafez Asad zakończył 3-dniowe rozmowy w Bagdadzie z prezydentem Iraku, Hasanem al-Bakrem. Już z chwilą rozpoczęcia wizyty Asada w stolicy Iraku przywiązywano do tych rozmów duże znaczenie, jako że stosunki między Damaszkiem a Bagdadem były w ostatnich latach napięte, co rzutowało negatywnie na sprawę jednoci całego świata arabskiego w jego konfrontacji z ekspansjonistyczną polityką Izraela.

Już dziś komentatorzy podkreślają, że jeśli zostaną zrealizowane założenia zawarte w „Narodowej karcie wspólnego działania”, jaką obie strony podpisały po rozmowach bagdadzkich, spowoduje to zapew-

ne znaczną zmianę w układzie sił na Bliskim Wschodzie i stworzy Arabom korzystniejsze warunki dla przeciwstawienia się Izraelowi. Karta ta przewiduje bowiem ścisłą współpracę między obu krajami we wszystkich dziedzinach, w tym także wojskowej.

Dużą rolę może odegrać armia iracka, licząca 200 tys. do brze uzbrojonych żołnierzy, która może stać się siłą równoważącą zachwiany układ sił wojskowych w całym rejonie. Nie bez znaczenia też dla obu państw jest sprawa powrotu do normalnej współpracy gospodarczej. (PAP)

Plenum KW PZPR w Kaliszu

Dokończenie ze str. 1
kształceniem, których stan planuje Kalisz na 38 miejsc w kraju. Szczególny niedosyt występuje w takich dziedzinach jak: administracja państwowa, transport, łączność, handel, gospodarka komunalna i służba zdrowia.

Jak podkreślono w dyskusji potrzebna będzie w związku z tym weryfikacja systemu szkolenia i doskonalenia zawodowego oraz stwarzanie jeszcze lepszych warunków do podnoszenia kwalifikacji. Ważnym zagadnieniem jest również tworzenie rezerwy kadrowej i właściwy dobór kadry kierowniczej.

Wśród zjawisk ujemnych wskazywano na zbyt wysoką jeszcze fluktuację kadr, występującą nazbyt często zjawiska zatrudniania pracowników niezgodnie z posiadanym

wykształceniem i wiedzą zawodową oraz niedomagania w procesach adaptacji społeczno-zawodowej, systemów wynagradzania, wyróżnień i awansów.

W podjętej uchwale plenum podkreśla się, że dotychczasowe działania na rzecz wykorzystania zasobów ludzkich i doskonalenia polityki kadrowej sprzyjały realizacji zadań programu rozwoju społecznogospodarczego województwa. Należy również główne kierunki dalszego doskonalenia polityki kadrowej, m. in. w zakresie racjonalnego wykorzystania potencjału ludzkiego oraz wytyczono zakres przedsięwzięć, które pozwolą na wyeliminowanie istniejących jeszcze pewnych niedociągnięć w tych dziedzinach życia społecznego — gospodarczego regionu. (PAP)

KRONIKA DNIA

ZSMP DLA ROZWOJU ROLNICZYCH SPÓŁDZIELNI

W ośrodku szkoleniowym w Jedliczu koło Kalisza rozpoczęło się w piątek dwudniowe ogólnopolskie seminarium na temat roli i zadań ZSMP w rozwoju rolniczych spółdzielni produkcyjnych oraz w realizacji programu gospodarki żywnościowej. Uczestniczą w nim młodzi delegaci na zbliżający się VII Krajowy Zjazd Delegatów RSP. Celem seminarium jest wytyczenie zadań młodzieży w dalszym umacnianiu i rozwoju rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Uczestnicy narady zwidzą również przodujące w województwie kaliskim rolnicze spółdzielnie, m. in. „Nowy Świat” w gminie Dobrzyca. (PAP)

SESJA NAUKOWA Z OKAZJI 30-LECIA „EMPIKÓW”

27 bm. w warszawskim „Empiku” przy ul. Marszałkowskiej odbyła się sesja naukowa nt. pracy ideowo-wychowawczej w tych klubach zorganizowana z okazji 30-lecia działalności Klubów Międzyrodowej Prasy i Książki.

W ciągu 30 lat Kluby Międzyrodowej Prasy i Książki wypracowały własny, specyficzny, sprawdzony w społecznej praktyce model działalności. Proponują swym bywalcom różnorodne formy spędzania wolnego czasu — od programów artystycznych po dyskusje i spotkania z działaczami społecznymi, ludźmi pióra, artystami. (PAP)

Studencki festiwal

Dokończenie ze str. 1
dzi, iż rok VI Festiwalu okazał się rokiem najlepszych w ostatnich latach debiutów zespołów tego typu. Większość z nich reprezentuje najwyższy, profesjonalny poziom. Piosenka ze względu na swą komunikatywność spełnia ważną rolę przekazywania interesujących i niebanalnych myśli i poglądów młodzieży akademickiej, podanych w interesującej formie. Jej swoista „tragedia” polega na niezauważaniu jej przez środki masowego przekazu i za-

wodowe agencje estradowe. A jak wielu posiada zwolenników, pokazuje chociażby czwartkowe spotkanie w Teatrze Nowym. O studenckim kabarecie powiada się obecnie często, iż przeżywa kryzys. Taka teza wydaje mi się nieuzasadniona. Młodzi poszukują po prostu nowych form i treści, zrezygnowali z powielania sławnych i uznanych niegdyś zespołów. Myślę, że w ich przekazach sporo jest społecznego i ideowego zaangażowania oraz artystycznych wartości. (wig)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie umiarkowane, przejściowo duże, z opadami deszczu.

Temperatura minimalna 2 stopnie, maksymalna 12 stopni. Wiatry słabe, umiarkowane, okresami dość silne zachodnie i południowo-zachodnie.

Wczoraj o godz. 18 zanotowano następujące temperatury: w Kaliszu, Koninie i Pile 6 stopni, w Lesznie 5 stopni, w Poznaniu 1 stopni; ciśnienie 764 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Włodzisław Branicki

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofla, Zbigniew Sęk.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łącząc wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacyjny 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kosprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028

Motywacje

CO JA ZROBIĘ MUSI BYĆ DOBRE...

"Stomil" poznański ma kłopoty z ilością, przede wszystkim dlatego, że są duże luki w zatrudnieniu, więc musi "gonić" plan. Ale jedno, wcześniej pilnować jakości. Nie tylko dlatego, że słowo "Stomil" znaczy tyle, co dobra opona, więc nie ma co sobie psuć opinii, ale również dlatego, że od każdej opony zależy ludzkie życie. Wcale nie trudno wyobrazić sobie, co by mogło się stać, gdyby "wystrzeliła" opona samochodu PKS albo wielkiej ciężarówki.

Tak mówi zastępca dyrektora poznańskiej fabryki — Józef Stopa, a zapytany o to, co decyduje o tej jakości, odpowiada, że wiele czynników: technologie, surowce, kontrola i wreszcie — umiejętności i dobra wola robotnika. Czyli inaczej to, jak umie i chce on pracować.

Jak umie, zależy od tego, czego i jak go w zakładzie nauca, a dotyczy to przede wszystkim młodych, których tu przychodzi wielu. Ich wszystkich — jak to się mówi — ma na głowie Edmund Zieliński, kierownik działu szkolenia. Czy ludzie chcą się uczyć? Ci surowi, oczywiście, muszą bo przecież nie o oponiarstwo nie wiedzą. Przyucza się więc ich do konkretnego stanowiska pracy. A potem? Potem większość chce rozszerzyć zakres wiedzy i umiejętności zawodowe. Dlaczego? W grę wchodzi, rzecz jasna, zarobki. Ale nie tylko. Jeśli otrzyma się, po ukończeniu odpowiedniego kursu tytuł robotnika wykwalifikowanego ma się już dwa zawody w ręku. Można na przykład będąc wulkanizatorem jednocześnie obsługiwać i konserwować urządzenia energetyczne. Oznacza to zaś, że się jest już bardziej przydatnym, a więc i ważniejszym w fabryce.

Czyli również ambicja jest jednym z motywów doskonałości umiejętności zawodowych. Czy owe: "jak mnie widzą, co o mnie powiedzą", znajduje również odbicie w stosunku do pracy, sposobie jej wykonywania? Kierownik działu kontroli jakości, Tadeusz Szymanski, twierdzi, że niełatwo odpowiedzieć na to pytanie ze względu na specyfikę produkcji. Ale ponieważ to, jak ludzie pracują, a więc jak traktują pracę, jest jednak wymiernie na ostatku bo świadczy o tym jakości finalnego wyrobu, powiedzmy najpierw słów parę o jakości stomilowskich opon.

Jeżeli mierzyć ją liczbą reklamacji, to obraz będzie opty-

mistyczny. Dane z porównywalnych okresów dwóch lat mówią, że w roku ubiegłym odbiorcy reklamowali 0,097 procent opon, w bieżącym — 0,075. Ale trzeba jeszcze wziąć pod uwagę to, czego kontrola jakości za fabryczną bramę nie wypuszcza. A to już jest 1,63 procent wyrobów. I choć to wskaźnik niższy niż w roku ubiegłym, lekceważyć go nie można. Doliczyć do tego trzeba jeszcze to, co wykrywa kontrola międzyoperacyjna na wydziałach. Na wydziale przygotowawczym — jak informuje jego kierownik Julian Reł — kontrola eliminuje około 2 procent wytwarzanych elementów. W zasadzie nie idą one na straty, bo na przykład złą mieszankę gumową można jeszcze raz przewalcować i będzie do bra. Ale to dodatkowa praca i koszty.

Są to wszystko liczby, lecz nie tak łatwo stwierdzić, jacy ludzie za nimi stoją. Bowiem produkcja opon to proces, na który składają się dziesiątki operacji, a każda z nich wykonuje kilku czy nawet kilkunastu ludzi. Po wtóre przyczyn określonej usterki może być wiele i występować one mogą w kilku fazach produkcji. I na wet — mówi kierownik wydziału opon ciężarowych Mieczysław Szymański — jak reklamowana opona rozbiega się na czynniki pierwsze, to nie zawsze dojdzie się, kto zwinął. Więc czy tu jest szerokie pole dla ambicji osobistej robotnika? I wreszcie — czy na stanowiskach, na których pracownik jedynie kontroluje maszynę, można się wykazać tą dobrą wolą, o której mówił dyrektor Stopa?

Niełatwo to sprawą, więc może niech w jej rozwikłaniu pomogą inni pracownicy "Stomilu", właśnie ci z produkcji.

Jan Anioł pracuje tu kilkanaście miesięcy obsługując urządzenia centralnej sterowni przygotowania mieszanek gumowych. Czy od niego zależy jakość gumy? Wszystko jest przecież zaprogramowane, on tylko patrzy na wskaźniki i światełka trzech szaf sterowniczych. — Moim zadaniem jest uważnie patrzeć i szybko reagować gdy zapali się sygnał dający znać, że proces produkcji mieszanek przebiega nieprawidłowo — mówi Anioł. To niby tak niewiele, a jednak jego zwierzchnicy podkreślają, że obserwuje czujnie i reaguje szybko. Kto inny może działać wolniej, dlaczego więc on stara się jak najszybciej, jak się to mówi, doprowadzić wszystko do porządku? Na to pytanie odpo-

wie tak: — Jeśli mieszanka jest zła, to nie ja mam z tym dodatkową robotę, ale inni. W takich sytuacjach ludzie przy wytłaczarkach dodatkowo solidnie się muszą narobić. Jeśli mnie zależy na spokojnej pracy, to dlaczego mam innym niepotrzebnej roboty dodawać?

Więc jednak i przy zaprogramowanym automacie jest miejsce na osobistą postawę. I tu gdzie "maszyna jest mądrzejsza od człowieka" można zyskać miano sumiennego bądź niesumiennego pracownika. A wszystko zależy od tego, czy ten, kto tu pracuje, czuje się, czy też nie, częścią całości.

Młody pracownik chce zdobyć i utrzymać status dobrego pracownika, bo źle by się czuł, wiedząc, że uważają go za byle jakiego. A ten ze stażem ponad 20-letnim jak Władysław Juszcak obsługujący kaland-

on też patrzy na wskaźniki i światełka pulpitu sterowniczego. Ale także na wszystko, co się w kalandrze dzieje. — Bo na przykład — powiada — jak powstanie na kordzie fałda to trzeba maszynę zatrzymać, fałdę wyprostować i dopiero jechać dalej. Jak się nie wyprostuje, to tam dalej korduś to będzie zawadzać. Trzeba też patrzeć, czy kord nie jest w jakimś miejscu zawił, gocony albo zatłuszczony smarem, bo takie miejsce dobrze się nie nagumuje, może powstać w nim pęcherz. No i co z tego, że i tak się nie dojdzie, czy pęcherz w oponie powstał z tego powodu czy może z dziesięciu innych? Opona musi być dobra...

Tyle o swojej pracy mówi długoletni oponiarz, a w tej wypowiedzi widać nie tylko ambicję zawodową, lecz także poczucie odpowiedzialności za produkt końcowy. Wtedy człowiek może być zadowolony z tego, co robi jeśli wie, że we wnętrzu przekonanie, że zrobił to najlepiej jak potrafił.

Taka również jest opinia Konfeksjonera Ryszarda Bułnego. Wykonuje on pracę najbardziej odpowiedzialną, gdyż z wielu elementów buduje oponę. — Co ja zrobić, muszę być dobre — stwierdza krótko. I tego samego wymaga od innych.

Takie są motywacje dobrej roboty ludzi ze "Stomilu". Różne, dające się przecież sprowadzić do wspólnego mianownika: poczucia odpowiedzialności za to, co się robi osobistego przejęcia się, rozliczania się z niej — przed samym sobą.

ZOFIA SZPROKOFF

Galeria pod gołym niebem

Zainteresowaniem przechodniów cieszy się prezentacja prac plastycznych na rynku Starego Miasta w Warszawie.

CAF — fot. Rybczyński



Odbudowa niepodległego państwa (III)

Nie wszyscy Polacy w równej mierze skorzystali z odbudowy państwa. Klasy posiadające uzyskały znaczne możliwości bogacenia się. Natomiast masy pracujące nie uzyskały pełnego zabezpieczenia swych interesów. W niektórych gałęziach pracy już w 1925 roku wprowadzono 10-godzinny dzień pracy. Nieustabilizowane było zarobki i ceny. Trudno w tej sytuacji określić, czy w stosunku do okresu przedwojennego stopa życiowa mas pracujących uległa poprawie czy pogorszeniu. Należy przypuszczać, że robotnicy posiadający stałe zatrudnienie mieli się lepiej niż w okresie zaborów. Tragicznym był jednak fakt, że państwo nie potrafiło zapewnić wszystkim obywatelom pracy, a więc minimum środków do życia.

Występującego przez cały okres międzywojenny bezrobocie nie potrafiło przezwyciężyć. Na wsi występowało zjawisko "ludzi zbędnych", ludzi bez których normalny proces produkcyjny na wsi mógł się odbywać bez zakłóceń. Ci bezrobotni wiejscy stanowili kategorię osób liczącą 5-6 mln ludzi. W Polsce występowało nadal zjawisko względniego przeludnienia. Katastrofalna sytuacja na rynku pracy próbowano rozładować m. in. popierając emigrację zarobkową. W poszukiwaniu pracy i lepszych warunków życia setki tysięcy ludzi opuściło kraj na stałe już po odzyskaniu niepodległości. Tysiące osób wyjeżdżało na prace sezonowe, często nielegalnie. Państwo popierało również organizowaną przez syjonistów emigrację Żydów do Palestyny.

W tym aspekcie państwo nie spełniło wiazanych z nim nadziei szerokich mas na po-

prawienie ich sytuacji życiowej. Część społeczeństwa a zwłaszcza masy bezrobotnych i bezrobotnych miejskich rozebrały się szybko do tego państwa. Coraz częściej pojawiały się głosy zwątpienia i rozczarowania, rodziło się pytanie, czy o taką Polskę walczone w przełomowym momencie lat 1917/18, czy to jest ta właściwa Ojczyzna. Głosy te ulegały



wzmocnieniu w miarę pogłębiania się skutków wielkiego kryzysu ekonomicznego lat 1929 — 1935 i narastania represji dyktatury sanacyjnej. Nastroje te znalazły szerokie odbicie w prasie, publicystyce i literaturze pięknej. Nastroje te zaciemniały fakt, iż odbudowa państwa, generalnie biorąc, przyniosła znaczne poprawienie sytuacji mas pracujących. Nastąpił liczebny rozwój klasy robotniczej. Umocniły się organizacje robotnicze. Udoskonaleniu uległy programy polityczne, w tym program rewolucyjny KPP.

Państwo przeżywało znaczne trudności ekonomiczne. Narastały one na tle pogarszającej się sytuacji ekonomicznej w skali światowej, a zwłaszcza pod wpływem antypolskiej akcji imperializmu niemieckiego.

Nie należy jednak zapominać, że pod względem gospodarczym II Rzeczypospolita może również odnotować szereg poważnych osiągnięć. Powstały nowe gałęzie przemysłu, których za czasów zaborów nie było. Zbudowano w szybkim tempie port w Gdyni, załóżkę floty morskiej, nowe połączenia kolejowe, drogi bitne, kanały. W okresie poprzedzającym wybuch wojny światowej opracowano pierwsze plany gospodarczego rozwoju kraju. Przystąpiono do budowy Centralnego Ośrodka Przemysłowego. Istotne znaczenie miały fakt, że mimo różnych trudności i kłopotów wprowadzony w 1924 r. złoty polski okazał się walutą względnie trwałą.

Pod względem gospodarczym państwo rozwijało się w sposób bardzo nierównomierny. Fatalny spadek do zaborów odrabiała w sposób powolny i z pewnymi załamaniem. Jednakże dzieło to podjęto. W wyniku odbudowy państwa przerwany został przede wszystkim proces stopniowego wstawiania ziem polskich w system społeczno-gospodarczy państw zaborczych; zahamowano postępujący do 1914 roku proces dezintegracji oraz proces odstawiania gospodarczego ziem polskich od przemysłowych obszarów Europy. Odbudowany został wewnętrzny rynek Polski. Poleszono niestanowiony układ sieci komunikacyjnej; w pewnym stopniu poprawiła się struktura przemysłu.

Dokończenie na str. 6

ANTONI CZUBIŃSKI

Poprzednie dwa artykuły z tego cyklu, pisał prof. A. Czubiński, go zamieściliśmy w wydaniach z 21/22 bm. oraz 26 bm.

Jeszcze kilka lat temu przynajmniej pociąg ekspresu, były wypucowane wewnątrz i z zewnątrz. Ostatnio i te pozostawiają coraz więcej do życzenia, zaś to co się dzieje ze zwykłymi pociągami, dalekobieżnymi i zwykłymi osobowymi trudno opisać. Wiemy o tym wszyscy, bo to i pasażer odczuwa, i liczne kontrole dowodzą, że drzwi przedziałów często się zacinają albo ledwo wiążą, że oblaże z lakieru futryny okien straszą brudnym surowym drewnem, a okna nierzadko wyprawiają dziwaczne harce, same się zamykają; często też do ich otwarcia potrzeba siły King-Konga.

Czas, gdy tu i ówdzie wykładano dywany na podłogę przedziału, pamiętają już tylko pasażerowie przynajmniej po trzydziestce. Oparcia przy siedzeniach są często powyrwane, a te w środku, opadają „samoczynnie”. Widoczki na ścianach przedziałów są przeważnie spłowiałe i pożółkłe; tylko z podpisów można wnioskować, że przedstawiają nie krajobraz księżycowy, ale na przykład tętniący Ciechocinek.

Toalety, to szczególnie zaniedbana część prawie każdego wagonu. Przede wszystkim brakuje luster, wieszaków i kranów; mozaika podłogowa bywa wykruszona, sedes rozbity.

Można przypuszczać, że rozbite lustro w wagonie, czy dywan trudno nierzad zastąpić. Wiadomo, bywają różne braki materiałowe. Ale do szewskiej pasji doprowadza brud w pociągach. Na przykład niedawno wśród co bardziej strachliwych pasażerów ekspresu „Wielkopoleń” z Poznania do Krakowa wybuchła panika z powodu... myśli. Jak jednak twierdzą dobrze zorientowani kolejarze,

to już ponoć wcale nie wyjątek. Po prostu następstwo brudu.

Wysarczy też uderzyć dłonią w pierwszą lepszą kanapę w przedziale, by znaleźć się w obłokach kurzu. Podróżni mają świętą cierpliwość, znosząc podobne niechlujstwo. Rzut oka na zaśmiecone podłogi wagonowe (z jakimiś nieokreślonymi plamami), na firanki wyglądające

Nie zawsze na linii

Wsiąść do pociągu byle jakiego?

tak, jakby je prano w sosie ogórkowym, wreszcie widok niejednej toalety — mogą przyprawić o mdłości. Kiedyś w toaletach było mydło w płynie, teraz tylko czasami pojawia się na umywalce mydło w kawałku.

Oczywiście, ktoś powie, że brakuje ludzi do sprzątania wagonów, że w tej pracy mało czynności jest zmechanizowanych. Ale czy nie jest to po prostu wygodna próba usprawiedliwiania braku troski o schludność pociągów oraz nagminnego niedbalstwa? W moim przekonaniu, ge-

neralizowanie i wyolbrzymianie trudności, tłumaczenie się krótkimi postojami pociągów na bocznicach — to tylko typowa broń wygodników.

Jakby potwierdzeniem tego jest fatalny stan informacji o pociągach i ich oznakowaniu. Większość składów nie ma tablic podających trasę (w pociągach lokalnych wskazuje ją... mały napis na froncie lokomotywy), a jeśli tablice są, to na ogół zawieszają się je tylko po jednej stronie wagonu. Skutek jest taki, że pasażerowie często wsiadają nie do tych pociągów, do których chcą, zaś zorientowany się w pomyłce wyskakują, co zawsze grozi wypadkiem.

Prawda, że część winy za nieporządków można przypisać podróżnym, których wykroczenia są czasami ewidentne. Stawianie butami na siedzenia, by ułożyć walizkę na półce, zaśmiecanie podłóg, przywłaszczanie sobie rozmaitych przedmiotów z wyposażenia wagonu — to tylko niektóre. Rzecz jednak charakterystyczna: takie wykroczenia pasażerów notuje się najczęściej w pociągach pustawych, a więc... źle pilnowanych (lub wcale) przez służby konduktorskie.

Każdy z nas — częściej lub rzadziej podróżujący pociągami — mógłby zapewne przytoczyć inne przykłady braku troski o wygodę podróżnych, braku porządku, higieny i należytej informacji. A że Maryla Rodowicz w swej piosence chce wsiąść do pociągu bylejakiego — to ma na myśli jego trasę, a nie wygląd.

PIOTR BOROWICZ

Z krajobrazu Wielkopolski

POSZUKIWANIE TOŻSAMOŚCI

Gdy pod wieczór stałem nad Jeziorą Dominickim, la będzie, kaczki, perkozy, rybitwy, wszelkie tutejsze ptactwo — gdzieś daleko pośrodku wodnej tafli. Coś tam do siebie pokrzykuje, szepce.

A ogromna czerwona kula słońca już jest nisko nad drzewami lasu. Woda jeziora to szara, to srebrzysta, to czerwona, przedziwna barwa. Niecierpliwie się kładzie. Jest jego pełnia. Właśnie cały jaśnieje, nie czekając na słońca odejście.

Boszkowo, województwo leszczyńskie. Małe stacyjka. Potem, w jakiejś tutejszej rozmowie dowiaduję się, że kiedyś to miejsce stacyjne nazywano „Karczemka”. A tam, gdzie teraz jest stacja PTK, to były „Trzy Wieńce” — wystarczyło tę nazwę wymienić i każdy wiedział, gdzie to jest.

Wysokie sosny swymi postrzępionymi koronami sięgają nieba. Obok — rozrzucone w przestrzeni międzylesnej domy. Wiele z nich nie najpiękniejszych może. Ale wszystkie — i te ładne, i te brzydkie — jakby uśpione. Na owych domach — domkach nazwy: „Sarenka”, „Dorota”, „Miś”. Dla mieszkańców lata, te nazwy były znaczące. Dla ptaków, które na tych na głącho teraz zamkniętych domach przysiadają — są tylko znakami czarnej farby. A liście jesienne — leżą z drzew.

Przysłano mnie tutaj na parodniowy kurs. Bezpieczeństwo i higiena pracy. Temat — chyba istotny. Ale przecież — zobaczyć chociaż to, co tu — w zasięgu ręki.

Sześć kilometrów stąd — Włoszakowice. Złociste drzewa parku prowadzą przed miastem. Na wzór wolnomularskiej trójkątnej kielni budowany,

swym oczywistym trwaniem wycisza zbyt niepokojące przybysza. Mgły zza pałacowych łuk podchodzą coraz wyżej, wszystko szalenie zakrywają sobą.

„Zabrałem ze sobą „Mapę zabytków województwa poznańskiego”. Wydano ją jeszcze przed reformą administracyjną. W okolicy Boszkowa widnieją na niej kilka zabytkowych pałaców, kościołów. Najbliższe Jeziora Dominickiego wydają mi się Sokolowice. Wędruję więc i tam.

Czerwone głogi przydrożne. Gdzieś na leśnej porębie — dwie sarny. Nie uciekają, patrzą zdziwione.

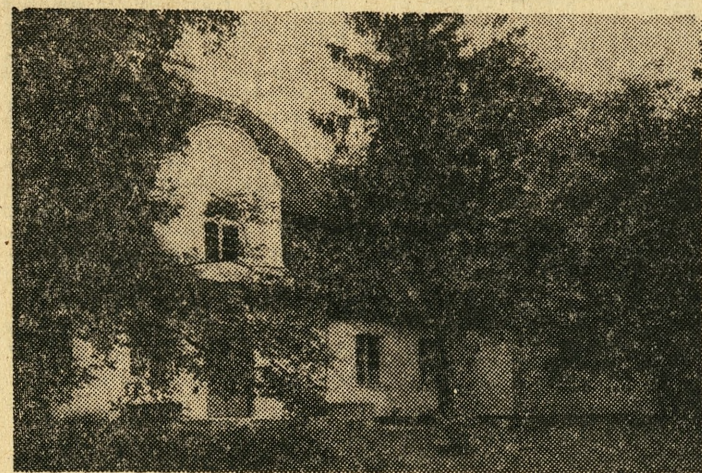
To bez mała 9 kilometrów... Wreszcie — zagubiona wśród lasów wieś. Folwarczne obejście. Solidne, XIX-wieczne budynki. A trochę dalej, za drzewami parku — dwór. Przepięknie wysokie rózgi. Krucha, klasycystyczna delikatność frontonu dworu.

We dworze są biura PGR-u. Tu — trochę sceptycznie przyjmują zachwyt, że w Sokolowicach tak pięknie. — Jak przyjdą roztopy, przez te drogi, gdzie tu dotrzeć...?

„O tym spotkaniu — myślałem od lat. Krzycko Wielkie. Na poboczu wsi — szkoła. Jesienne astry przed nią. Na frontonie — słowa Norwida: „Ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek”.

Od 1961 roku działa tu Wiejski Teatr Poezji „Kalina”. Od 1965 roku stoi ta szkoła. Twórcą tego wszystkiego — dyrektor szkoły, Marian Niedźwiedziński. Zasłużony Nauczyciel PRL, laureat nagrody „Trybuny Ludu” za rok 1977. W szkole tej uczy 25 lat.

Na zdjęciu: barokowy dwór z XVIII wieku w Krzycku Wielkim. Fot. — A. Zborski



Oprawdza po swoim gospodarstwie. Na moją prośbę pokazuje trofea „Kaliny” — nagrody za zwycięstwa w ogólnopolskich konkursach. Pokazuje — powstający tu obok drugi budynek, gdzie będzie i przedszkole, i klub młodzieży, i siedziba straży. — Codzienną działalnością szkoły powinno być kształtowanie charakterów i umysłów, tworzenie modelu współżycia ludzi całego środowiska. — I mówię, jak to młodzi, którzy do Leszna, do szkół i pracy jeżdżą, przychodzą po południu, pytają — w czym mogą być szkole potrzebni...

Potem na chwilę wychodzi, bo go o coś molestują za drzwiami: — Proszę pana! Proszę pana! — Jego nieobecność się przedłuża, z półki bibliotecznej biorę mimowolnie książkę „Trzeci wiersz” Mariana Grzeszczaka. W spisie treści rozdział „Kalina”. I czytamy: „Najbardziej wzrusza mnie fakt, napisał w liście do mnie Marian Niedźwiedziński — że prosta kobieta, pracująca w gospodarstwie, za goniona od świtu do nocy tysiącem codziennymi sprawami, w czasie występu, wystrojona w wieczorową suknię, zamienia się w artystkę wzruszającą słuchaczy swym kunsztem pięknego mówienia i odzucia poezji”.

Gdy wychodzę na korytarz, na jego końcu widzę Nauczyciela. Coś dzieciakom wokół niego skupionym tłumaczy. Ktoś gładzi go po głowie, ktoś z nich chwycił go za rękę...

Oglądam w Krzycku Wielkim jeszcze barokowy dwór z XVIII wieku. A na stacji kolejowej — grupa studentów archeologii: — Dawnych skuro po polach szukamy. — Pokazują znaleziska. I pytają, co mnie do Krzycka sprowadziło.

Mówię — tylko o barokowym dworze. Bo jak wytłumaczyć tak od razu komuś dopiero co poznającemu, że człowiek przecież — szuka sensu rzeczywistości; że musi co pewien czas, dla dobra swego porządku wewnętrznego, przybliżyć siebie do tego, co jest ważne. Ważniejsze od wszystkich najpiękniejszych cudów przyrody i architektury...

Ten zespoł „Kalina”, ta szkoła w Krzycku Wielkim... Wiele pisano już o działalności ci ich twórców. Ale przecież — owa tożsamość słów i życia każdego nowego przybysza tutaj — jakże określa, zobowiązuje. Do — prawdy własnej.

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

60 lat Komsomolu

29 października radziecka młodzież świętować będzie 60-lecie powstania leninowskiego Komsomolu, zrzeszającego obecnie ponad 38 milionów członków. Przez 60 lat istnienia Komsomol zasilil szeregi partii 13 milionami członków. Dziełem komsomalców były najistotniejsze budowy Kraju Rad. Dzisiejsze najważniejsze inwestycje, w których szeroki udział bierze młodzież, to BAM oraz zagospodarowywanie naftowych złóż tiumeńskich.

Na zdjęciu: jedna z brygad komsomolskich Leningradzkich Zakładów Metalowych. Młodzież tych zakładów postanowiła na cześć 60-lecia Komsomolu — skrócić o 2 miesiące wykonanie planu produkcji tego roku.

CAF — TASS



W Teatrze Nowym — „Życie jest snem” Calderona. Obecność Calderona w repertuarze tego właśnie teatru jest dla mnie pewnego rodzaju zaskoczeniem. Sztuka ta przeszła przez wiele scen w naszym kraju. I wszędzie, zapewne, była jak najbardziej na miejscu. W Nowym natomiast budzi jakieś trudne do zdefiniowania opory. Ten teatr dość konsekwentnie unikał dotychczas sztuk kostiumowych. Raz tylko, i to raczej bez większego sukcesu, wystawił Szekspira. To prawda, grał jeszcze „Szkolę błaznów” Ghelderode’a. Ale miał po temu wyrażone powody. Chciał pozyskać do współpracy, zainteresowanego tą właśnie a nie inną sztuką, reżysera-choreografa.

Nietrudno nawet domyślić się dlaczego ten teatr tak rzadko sięga po dramaty historyczne i kostiumowe, uniwersalny w swych treściach i ponadczasowy. Obsesja tworzących ten teatr ludzi jest bowiem współczesność, a także chęć utrzymania jednolitego programu myślowego tej sceny. A co za tym idzie — również własnego jej stylu inscenizacyjnego. Teatr Nowy odpowiadał się dotąd bez reszty za repertuar z gruntu realistycznym i problemowym, pozwalającym mu angażować się emocjonalnie w jakieś konkretne, żywe obchodzące nas dziś sprawy czy problemy. Wspólną zarówno dla Izabelli Cywińskiej jak i Janusza Nyczaka obsesją był temat jakiegoś totalnego zagrożenia i katastrofy, zderzający jednostkowe losy jego bohaterów z przynajmniej ich biegiem wydarzeń historii. Gdyby od tej strony spojrzeć na repertuar tego teatru, okazałoby się, że w tej formule mieszczą się zarówno „Oni” Witkacego jak i „Wijuny” Teresy Lubkiewicz-Urbaniowej, „Turów” Żeromskiego i „Łażnia” Mojakowskiego, „Giganci z gór” Pirandella i „A jak królem, a jak katem będziesz” Nowaka. Drugą, niemniej chyba czytelną obsesją tematyczną jest, oczywiście, Polska. Dyskusja nad sprawami i doświadczeniami żywymi współczesnych i dawnych Polaków.

U Calderona nie ma tego

TEATR

Spektakl mroczny i straszny

wszystkiego. Jest co prawda Polska, ale całkowicie nierealna i wymyślona. Baśniowa i kostiumowa, widziana oczyma nieznającego tego kraju Hiszpana. „Życie jest snem” ma za to inne zupełnie teatralne i myślowe walory. Przede wszystkim jest ono, pięknie spolszczone przez Jarosława Marka Rymkiewicza, baśnią historyczną. Traktatem filozoficznym i moralistycznym. Przypomnienie filozoficzne z kunsztownie skonstruowanym morałem. Opowiada nam dość zawiłe i pogmatwane dzieje owych pełnych tajemnic bohaterów. Wszyscy koncentrują się tu jednak wokół jednego z nich. Królewiczka-więźnia, rozdarta między życiem a snem, działaniem a pełnym buntu oczekiwaniem. Podejmuje ta baśń polemikę z pewną koncepcją losów człowieka. Stara się nas przekonać, że człowiek nie jest z gruntu ani dobry ani zły, że jego osobowość rozwija się w miarę działania i tylko w zelnickości z ludźmi. Od nich to w gruncie rzeczy zależy, jakim się jest, od sytuacji w jakiej przypadło nam żyć i działać. Mądra jest więc ta opowieść, chociaż teatralnie bardzo trudna. Zawila, ponadczasowa, i zbyt może abstrakcyjna.

„Życie jest snem” oglądałem już na scenie wielokrotnie. Przedstawienie Wojciecha Szulczyńskiego jest inne niż tamte. Bogatsze teatralnie, ale bardziej jeszcze wykoncypowane i abstrakcyjne. A przede wszystkim — i to zarówno w sensie dosłownym jak i w przenośni — ciemne i mroczne. W pierwszych scenach spektaklu oko z trudem wyłwila z mroku i szarości (jakże pięknych zresztą dekoracji Kazimierza Wiśniewskiego) zarysy postaci aktora. Ucho z trudem przysłuchiwało się zewsząd muzy-

kę. Bogactwo efektów dźwiękowych i wizualnych, powolna naracja oraz ogromny natłok postaci, na stanowczo zbyt małej jak na tego typu widowisko, scenie Teatru Nowego nasuwają skojarzenia z jakąś nieznaną starą hiszpańską operą. Wydaje się przy tym, że spektakl ten w większym stopniu jest dziełem inscenizatora niż reżysera, choreografa i plastyka, niż aktorów. W przedstawieniu Szulczyńskiego go zabrakło chyba właśnie aktorów. Nawet aktor o tak wyraźnie skryształizowanej już osobowości jak Stefan Czerwinski nie potrafił w tym przedstawieniu nic od siebie zaproponować. Wyrażnie źle czuje się w kostiumie historycznym Lech Łotocki. Nawet Janusz Michałowski poza kilkoma scenami nie jest w tym przedstawieniu sobą. Tylko Wojciech Stendel gra w tym spektaklu konkretną pełnokrwistą postać. I on chyba tylko jest tu w zgodzie z reżyserem. I może jeszcze odwrócić rolę drugoplanowych. Albo więc reżyser nie zdołał przekazać swej wizji scenicznej w postaci aktorów, albo co wydaje się w świetle poprzednich spektakli bardziej prawdopodobne, aktorzy Teatru Nowego czują jakąś szczególną animozję do historycznego kostiumu. A może po prostu sama ta sztuka okazała się zbyt odległą od zainteresowań tego teatru. Jego poetyki i jego programu. Przyzwyczajeni i predyspozycjami, jego widzów i aktorów.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr Nowy w Poznaniu: „Życie jest snem” Calderona w imitacji Jarosława Marka Rymkiewicza. Reżyseria: Wojciech Szulczyński, scenografia: Kazimierz Wiśniewski. Muzyka: Jerzy Satkowski. Ruch sceniczny: Henryk Kosiński. Premiera: 14 X 1978.

U sąsiadów za Odrą

Królestwo pięknej książki

polityczne, między innymi Fryderyka Engelsa, Róży Luxemburg, Karola Marxa i Georgi



Impressja z Lipińskiej Biblioteczki. Lipska Biblioteczka. Lipska Biblioteczka. Lipska Biblioteczka.

Pochodzący z 1512 roku znak firmowy drukarza lipskiego Melchiora Lottera. Z napisu widać, że wówczas miasto nazywane było jeszcze Lipsia, co pochodzi od słowiańskiego rzeczownika lipa.

Dymitrowa. Później przyszła kolej na inne książki. Teraz ta bibliofilka seria obejmuje ponad 50 tytułów i przekroczyła 80 tomików, pośród nich 10-tomowe wydanie „Dekameronu” Boccaccia.

Niełatwo nabyć książki z tej serii. Bibliofile nie przepuszczają żadnej okazji, by zdobyć te liczące do kilkuset stronicek książeczki, oprawiane w skórę, a ukazujące się w formacie 40x55 milimetrów. Ta biblioteczka mini-tomików, to w większości dzieła dyrektora Oficyny im. Andersena Nexö, wspomnianego już Siegfrieda Hempla, który sam opracował więcej niż połowę tytułów i tomów całej serii. I za to głównie przed rokiem otrzymał nadawaną przez Radę Miejską Lipską Nagrodę imienia Gutenberga.

W Lipsku spośród miniksiążek największą popularnością cieszy się ta, która dotyczy tego właśnie miasta. Nie dziwno, tutejsi mieszkańcy rozmiłowani są w wydawnic-

twach o swoim grodzie. Można to zauważyć choćby w pięknym, pochodzącym z szesnastego stulecia, Starym Ratuszu. Tuż przy rynku, obok którego na wszelkich wystawach i targach książki z NRD i całego świata co roku goszczą we wspomnianym już Domu Targowym. Na parterze Ratusza królują książki właśnie o Lipsku. Bo tam mieszą się dysponujące 45-tysiącami tomów biblioteczka Muzeum Miasta. Są to dokumenty, opisy, przewodniki, albumy — od XII wieku począwszy aż po czasy współczesne.

Najcenniejsze i najstarsze zbiory muzeum zawdzięcza Maksymilianowi Poppe, niedługo współwłaścicielowi do dzisiaj w Lipsku czynnej restauracji „Pod arabskim drzewem kawowym”. Ten bibliofil rozmówiany w swoim mieście w latach siedemdziesiątych zeszłego stulecia, kilka lat przed śmiercią, swoje liczące 5000 tomów zbiory dotyczącej historii Lipska i Sak-

sonii odsprzedał utworzonemu właśnie wówczas lipskiemu towarzystwu historycznemu.

W ratuszowej bibliotece można wszechstronnie poznać historię Lipska i Saksonii — wprost ze źródeł, teraz uzupełnianych także wycinkami z lipskich dzienników. Ale mnie — a sądzę, że także niemało innych ludzi — sprowadza do tej biblioteki chęć przynajmniej zobaczenia niektórych rarytasów sztuki drukarskiej i wydawniczej.

Gospodarze rekomendują przede wszystkim pochodzący z 1714 roku okazałe wydanie annałów Johanna Jakuba Voßla, który był dziejopisem Lipska, a dzieło swego życia pozostawił pod tytułem „Księga lipskiej historii czy annałów”; to w tej książce znaleźć można między innymi o wartości trudnej do oceny, stanowiące dokumenty z historii miasta. Piękno dawnej książki reprezentuje najstarsza z książek wydrukowanych w Lipsku (w roku 1481), książka pochodząca z warsztatu Marcusa Brandisa, zatytułowana „Glossa in apocalipsim” pióra Johanna Annusa Viterbiensis. A jak urokliwy jest zbiór inkunabulów, a więc druków sprzed 1501 roku,

O Lipsku zwykło się mówić, że jest miastem księgarstwa i bibliotekarstwa. Gród ten słynie z pięknych wydawnictw. I to nie tylko dlatego, że tutaj — z okazji międzynarodowych wystaw — w wielkim Domu Targowym przy Rynku oglądać można tyle pięknych książek z całego świata ile rzadko gdzie pod jednym dachem.

Lipsk także na co dzień jest oknem wystawowym pięknej książki, głównie pochodzącej zresztą z tutejszych oficyn. To tutaj mieści się znana w świecie Oficyna Wydawnicza im. Andersena Nexö, słynna głównie wysokim poziomem sztuki drukarskiej. Jej bogate tradycje procentują wypieszczonymi edycjami z zakresu literatury pięknej i naukowej, a także wydawnictwami o szlacie. To w tej firmie lokuje swoje zamówienia wielu wydawców zagranicznych, w tym z takich krajów, jak Francja, Holandia, Szwajcaria.

Szczególnie dużo zawdzięcza ten zakład swemu (od szesnastu lat) dyrektorowi, Siegfriedowi Hemplowi. — Jego starania — słyszę — doprowadziły do tego, iż o książkach z naszej oficyny głośno jest na dorocznych wystawach w Nie-

Przed Dniami Filmu Radzieckiego

Kino dobrych filmów

Niedawno telewizja przypominała znakomity film radziecki Sergieja Mikaeliana. Jak wiadomo, „Premię” wystawiło również kilka teatrów. Ci, którzy oglądali w telewizji „Premię” po raz drugi, przekonali się, że znajomość akcji w niczym nie obniża atrakcyjności filmu.

Tegoroczne Dni Filmu Radzieckiego, które trwać będą od 3 do 30 listopada, otwiera film „Sprężenie zwrotne” Wiktora Triegubowicza, który kontynuuje myśl podjętą przez „Premię”. Bohaterem filmu jest młody sekretarz komitetu miejskiego partii, który zmaga się z poważnymi problemami związanymi z uruchomieniem kombinatu. Podobnie jak w „Premii”, jest tu mowa i o naciąganych zobowiązaniach, i o efektownych „na pokaz” planach produkcyjnych, o błędach w kalkulacjach sił i środków, o stratach wynikających z nieumiejętnego zarządzania. Film nawiązuje do najlepszych utworów radzieckich ostatnich lat, takich jak wspomniana „Premia”, czy „Prośbę o głos” Gleba Panfilowa, „Kalina czerwona” Wasilija Szukszyna czy „Trzecia córka” Sergieja Gierasimowa. Filmy te poruszają istotne problemy moralno-obywatelskie społeczeństwa radzieckiego, dramaty jednostek stawianych w sytuacjach zmuszających do samookreślenia się, do wykazania odwagi lub ujawnienia tchórzostwa, bezkompromisowości lub konformizmu.

Jak wiadomo, zalety i wady ludzkiego charakteru jaskrawo obnaża wojna. Powraca do niej wiele filmów tegorocznych „Dni”. Wojna w kinematografii radzieckiej, to zarówno wielkie dzieła epickie, jak i utwory kameralne, liryczne, ukazujące losy jednostek na tle gigantycznych zmagani armii i całych narodów. „Zołnierze wolności” reż. Jurija Ozerowa (III i IV część) to kontynuacja epopei wyświechtanej już na naszych ekranach, przedstawiającej dzieje ruchu oporu w środkowej i wschodniej

Europie oraz rolę komunistów w wyzwoleniu tych obszarów spod okupacji hitlerowskiej. W podobnej formule wielkiego dzieła batalistycznego zrealizowany został dramat społeczny „Front za linią frontu” reż. Igora Gostiewa, mówiący o działaniach partyzanckich na Białorusi w czasie II wojny światowej.

W zupełnie innej, kameralnej tonacji przebiega akcja filmu Władimira Szamszurina „Była cisza”. Wszystko tu rozgrywa się z dala od pól bitewnych, nie ma działań wojennych, a jednak wojna wyściska swe piętno na ludziach, określa ich postawy, rodzi (na dzieje i strach, pokazuje, jak znaczącym problemem charakteru może być dramat oczekiwania...

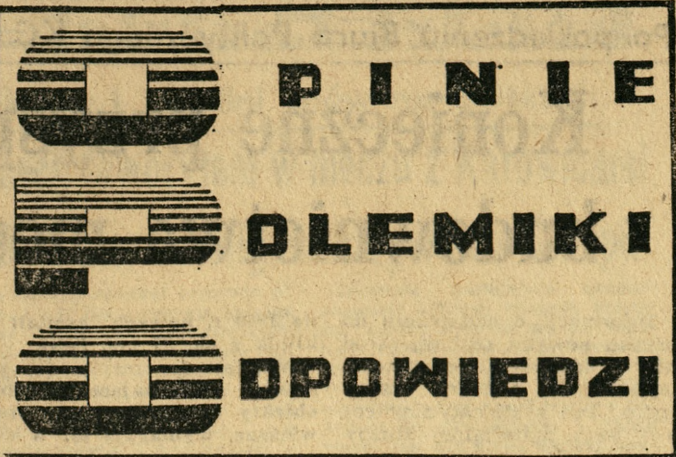
Obok pozycji bardzo ambitnych, o wysokich walorach artystycznych, znajdują się w programie tegorocznych „Dni” utwory rozrywkowe, filmy sensacyjno-przygodowe przeznaczone zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci. Do takich należy „Knapa na Piatnickiej” reżyserii Aleksandra Fajncimera. Akcja rozgrywa się w okresie NEP-u w Moskwie, w środowisku przestępczym.

Dla kinomanów, którzy mogą oglądać arcydzieła wielokrotnie, tegoroczne Dni Filmu Radzieckiego będą też okazją do spotkań z takimi filmami jak „Los człowieka”, „Lecą żurawie”, „Czapajew”.

Kino radzieckie jest zawsze zwrócone ku ludziom. Pokazuje czas wojny, która nie tylko rozstrzyga o losach narodów, ale kładzie się cieniem na życie człowieka. Pokazuje czas pokoju, osiągnięcia i trudności w budowie komunizmu, ale nigdy nie zapomina o pojęciach budownictwa; czło-

wieku, który nie tylko pracuje, spełnia swoje obowiązki, ale też kocha i nienawidzi, cierpi i bywa szczęśliwy. Kinematografia radziecka w swych najlepszych utworach zjednuje sobie widza tym, że ukazuje ludzi i problemy w walce, w sprzecznościach pozornie nie do pogodzenia jak ów kof z lanią w jednym zaprzęgu. Dzięki temu zarówno życie całego społeczeństwa, jak i życie jednego człowieka ukazywane w filmach radzieckich staje się autentyczne, przekonujące, pasjonujące.

HALINA SZYPULSKA



JEDNA Z PRZYCZYN

Ja w sprawie „Odgłosów”, które ukazały się w „Głosie” z 21 oraz 24 października. (Była w nich mowa o towarach „trudno zbywalnych” oraz o tak zwanych bublach — red). Zgadza się całkowicie z autorami komentarzy, pragnę jednak jeszcze dodać, że przyczyna przyjmowania bublej przez handel jest bardzo prosta: jeśli zaopatrzeniowiec nie weźmie mało wartościowego wyrobu — nie otrzyma także tego bardziej atrakcyjnego, na którym mu zależy. To samo powtarza się na etapie magazynu — sklep, a wynik jest taki, że półki są zapchane towarami i jednocześnie klienci narzekają, bo niczego nie mogą wybrać. Gorzej, jeśli w podobnej sytuacji kierownik „z braku miejsca w sklepie” trzyma poszukiwane artykuły na zapleczu, czyli dla znajomych. Takie postępowanie oraz przyjmowanie dostaw „w ciemno” ma dla klientów ponadto jeszcze i ten ujemny skutek, że niektóre przedsiębiorstwa nie chcą uznawać zgłaszanych im reklamacji. Myślę, że wynika to również z tej samej przyczyny, to znaczy z niechęci do psucia sobie z producentami dobrych stosunków, przez nadmiar przekazywanych reklamacji. Tacy handlowcy zapominają jednak o tym, że wysławiając złą przysługę nie tylko społeczeństwu, ale także całej naszej gospodarce; przyjmując bowiem do sprzedaży buble i utrudniając ich reklamowanie, przyszykują dany zakład do tego, że brakoróbstwo jest tolerowane. (3199)

JANUSZ M. — Ostrzeszów

TARCZA ZEGARA JUŻ WIDOCZNA

W związku z listem pt. „Winorośl i słoneczny zegar” zamieszczonym w „Głosie” 9 IX br., administracja UAM w Poznaniu informuje uprzejmie, że z tarczy zegara słonecznego została usunięta pędy dzikiego wina, które istotnie w okresie letnim bardzo znacznie pokrzyty fasadę budynku (aktualnie, po opadnięciu liści, tarcza zegara jest już całkowicie widoczna). Z uwagi na konieczność usunięcia winorośli z fasady budynku na znacznej wysokości, niezbędna będzie współpraca jednostki straży pożarnej, do której zwróciliśmy się o udzielenie pomocy technicznej. (2631)

mgr TADEUSZ SKIBIŃSKI
zastępca dyrektora

MLEKO „NA ZAMÓWIENIE”

Mieszkam we wsi Szczytniki koło Poznania, gdzie znajduje się jedyny sklep spożywczy, do którego dowożą co drugi dzień mleko — we wtorek, czwartek i sobotę. 19 października udałam się do sklepu i poprosiłam o litr mleka. Kierowniczka sklepu oświadczyła, że mleka nie dostanę dlatego, że „nie mam zamówienia”. Chociaż mleko stało w pojemnikach, nie otrzymałam mleka dla dziecka. Inne natomiast panie pobierają po 7-8 litrów mleka dla trzody chlewnej. Czy to jest w porządku? (3176)

MARIA KARDAŚ — Szczytniki

ŚWIECI TYLKO DO GODZ. 22

Odpowiadając na list pt. „Kotłownia potrzebuje reklamy”, zamieszczony w „Głosie” z 6 X br., Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej informuje, że neon z napisem WPEC nie określa miejsca kotłowni, lecz nowy biurowiec Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej, o czym informowaliśmy ogłoszeniem w prasie. Neon sterowany jest zegarem czasowym z nastawieniem od zmierzchu do godz. 22. W wyniku uszkodzenia zegara sterującego wystąpiły zakłócenia oraz przedłużenie czasu działania neonu. Obecnie zegar naprawiono, co poprawiło sprawność działania wspomnianego neonu. (2941)

inż. ZBIGNIEW ZGORZELAK
dyrektor

OD REDAKCJI: Wątpliwa jest celowość oznaczania neonami swych biurowców przez przedsiębiorstwa, prowadzące działalność tego rodzaju jak WPEC; skargi bowiem na przerwy w dostawie gorącej wody jej odbiorcy zgłaszają przecież nie osobiście, lecz zazwyczaj telefonicznie i w dodatku przeważnie do redakcji. Gmachy większości budynków administracyjnych doskonale obydają się tabliczkami z napisem.

A MOŻE MANDATAMI?

Zanieczyszczanie niedopałkami papierosów ulic, przystanków tramwajowych itp. bardzo mnie denerwuje, a nie przysparza chwały nam — poznaniakom. Np. Dworzec Główny w Poznaniu: na schodach, w tunelach, na peronach często można widzieć prawdziwy śmietnik i to już wkrótce po sprzątaniu. Dlaczego nie karze się takich brudasów mandatami, jak się to dzieje w innych krajach, gdzie takie mandaty wymierza się nawet bardzo wysokie? Przypuszczam, że istnieją w tej sprawie jakieś zarządzenia, których się nie przestrzega. (3088)

mgr inż. GUSTAW CH. — Swarzędz

ZIELEŃ OGRÓDZONO BARIERKAMI

W związku z listem pt. „Znowu niszczenie zieleni” („Głos” z 23. IX br.) kierownictwo osiedli: Wielkiego Października i Kosmonautów w Poznaniu uprzejmie podaje, że niezwłocznie po ukazaniu się tej wzmianki ogrodzono tereny zielone w miejscach najbardziej narażonych na niszczenie. Jest to jednak forma która, niestety, nie zdoła Osiedla. Mamy nadzieję, że współdziałanie z Komitetem Obwodowym oraz apele kierownictwa osiedli do mieszkańców o ochronę zieleni, doprowadzą z czasem do możliwości usunięcia barierek łańcuchowych. (2797)

ANDRZEJ KOSICKI
kierownik osiedli

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-559, Poznań.

Do najciekawszych pozycji Wydawnictwa MON w ostatnim okresie za liczyć trzeba pracę Jana Wimer — „Historia piechoty polskiej do roku 1864”. Jest to ogólnie rzecz biorąc, w opracowaniach historycznych próba syntetycznego ujmowania historii poszczególnych rodzajów wojsk. Na tym tle nie najgorzej wyglądały podejmowane potęg polskie próby (jak zwłaszcza Konstantego Górskiego czy O. Laskowskiego i S. Płoskiego). Dopiero jednak obecną pracę J. Wimer można uznać za wypełnienie białej plamy w naszej historiografii wojskowej i danie pełnego, syntetycznego ujęcia historii piechoty polskiej, od jej pojawienia się na widowni dziejowej do upadku Powstania Styczniowego”. Autor oparł swą pracę przede wszystkim na badaniach źródłowych, przy tym słusznie przedstawił rozwój naszej piechoty na tle jej rozwoju w Europie. Nader istotnym elementem jest ukazanie roli i udziału piechoty w poszczególnych wojnach czy kampaniach i liczne przykłady jej wykorzystania w różnych sytuacjach militarnych. Ogromnym ułatwieniem przy lekturze tego dzieła, a zarazem walorem poszerzającym je poznawczo jest przedstawianie rozwoju piechoty na tle stanu społeczno-ekonomicznego państwa. Podział pracy, jej periodyzacja wychodzi od spraw średniowiecznych, potem przez Odrodzenie do ukazania spraw piechoty u schyłku XVI wieku aż po rok 1632,

kiedy to utworzono w Polsce piechotę cudzoziemskiego autoramentu. Rozdział dotyczący wieku XVIII zamyka się o mówieniem spraw piechoty w Powstaniu Kościuszkowskim, by jakby nową kartę otworzyć wraz z Legionami i Księstwem Warszawskim. Osobne zagadnienie to sprawy piechoty za Królestwa Polskiego i w Powstaniu Listopa

Z książką na ty

Pamięć z lat walki

Ostatni rozdział zamyka się wreszcie Powstaniem Styczniowym. Skoro jesteśmy przy dawnej historii, trzeba zwrócić uwagę czytelników na opublikowane niemal jednocześnie drugą i trzecią część (stanowiącą jednak razem samo istne całość) trylogii Bohdana Królikowskiego. Pierwszą jej część, a mianowicie „Błażeja Siennickiego diariusz z wojny szwedzkiej” omawiając na tym miejscu przed rokiem. Druga część, dopiero wydana, nosi tytuł: „Błażeja Siennickiego przypadki wojenne osobliwe”, oraz zaś po niej przywędrowała na półki księgarnie część trzecia: „Błażeja Siennickiego z wojen przeszłych notacje”. Omawiając pierwszą część, wyrażałem podziw dla doskonałej znajomości przez autora najdrobniejszych realiów epoki i na świetny zamysł nowego spojrzenia na dramatyczny wiek XVII, oczyma towa-

rzyszą pancernej chorągwi i jego kategoriami myślenia. Królikowski wykorzystał studia źródłowe, zafascynowany go zwłaszcza jakże liczne w tym czasie noty, zapisy, pamiętniki świadków tak ważkich dla losów narodu wydarzeń. Być może, autor nawet zbyt dalece zasugerował się barwną zresztą narracją tych zapisów, bowiem w warstwie

językowej niekiedy zbyt daleko zasłusował archaizację, zresztą w sposób zdradzący święte wycucie językowe i znajomość jego prawideł. W każdym razie ta warstwa językowa doskonale do pomocy złudzeniu autentyzmu. Świetna to, barwna, niesłychanie sugestywnie napisana opowieść i wróżyć jej można wielkie powodzenie.

Blizsza historia to Wrzesień, którego każda kolejna rocznica wyzwala w ludziach potrzebę ponownego spojrzenia na tamten okres, jakby zmierzach jednej epoki, a po części drugiej, nakazuje próbę ponownej analizy wydarzeń. Dawno minął czas, gdy czyn żołnierski i oficerów Września przedstawiano tendencyjnie, nadszedł czas autentycznie poważnych rozważań. Tak w pracach o charakterze ściśle naukowym, jak w przyczynkach czy beletrystycznych. Ze sporej liczby wydawnictw nawiązujących treścią do

1939 roku, dwie pozycje wydają mi się godne szczególnej uwagi. Pierwszą z nich, to Włodzimierza M. Drzewienieckiego — „Wrzesniowe wspomnienia podporucznika”, wsparta o szczególnie zachowane frontowe notatki, zdumiewająca ścisłością i obiektywizmem relacją zawodowego oficera z 84 pułku strzelców poleskich, walczącego w ramach Wołyńskiej Brygady Kawalerii. Autor brał udział w głównej bitwie pod Mokrą opodal Warty, bronił naszych pozycji nad Władką, uderzał w przeciwną tarczę pod Przylękiem, uczestniczył w działaniach opóźniających posuwaniu się wojsk niemieckich, by wreszcie los żołnierski zamknąć w obronie Modlina. Jest to relacja bardzo osobista, ale zarazem niesłychanie wierna i precyzyjna. Ciekawy i ważki to przyczynek do dzieł jednej z formacji chwalebnie zapisanej na kartach wrzesniowych walk.

Inny rodzaj lektury prezentuje Tadeusz Słupski, który w zbeletryzowanej formie w powieści „W celi i w bitwie” ukazuje Wrzesień poprzez wspomnienia różnych, przypadkowo ze sobą stykających się ludzi w celi łódzkiego gestapo. Ta sytuacja, poza ukazaniem pewnej warstwy polskich losów okupacyjnych ze zwałą zarazem autorowi na analizę wrzesniowych i przed wrzesniowych wydarzeń czy ma ludzi prezentujących różne środowiska.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

POLONICA KULTURALNE

Dzieci polskie zdobyły największą liczbę nagród na organizowanym w Indiach międzynarodowym konkursie Shankara na twórczość dziecięcą; 12-letnia Barbara Pośrednik i 14-letnia Joanna Skonieczek uzyskały złote medale Jawaharlala Nehru. Na konkurs nadesłano 150 000 prac, głównie rysunków i obrazów z 110 krajów.

Na zakończonym w Barcelonie XX Międzynarodowym Festiwalu Filmowym film animowany „Skok” reż. Daniela Szczechury otrzymał srebrny medal.

Zespół „Mazowsze” wyjechał na tournée do RFN; trasa tournée obejmuje 20 miast. Jest to już drugi w tym sezonie wyjazd za granicę artystów z Karolina, którzy we wrześniu uczestniczyli w festiwalu w Weronie we Włoszech.

Na międzynarodowym sympozjum w Pradze, zorganizowanym z okazji 50 rocznicy powstania tygodnika „Tworba”, redagowanego przez Juliusza Fuczika, dziekan wydziału filologii Uniwersytetu Katowickiego Witold Nawrocki omówił wpływ twórczości Fuczika na twórczość pisarzy polskich.

W wielkiej sali konserwatorium budapeszteńskiego odbył się wieczór kompozytorski Witolda Lutosławskiego, na którym Państwowa Węgierska Orkiestra Symfoniczna wykonała utwory polskiego kompozytora. Publiczność zgłotowała W. Lutosławskiemu gorącą owację.

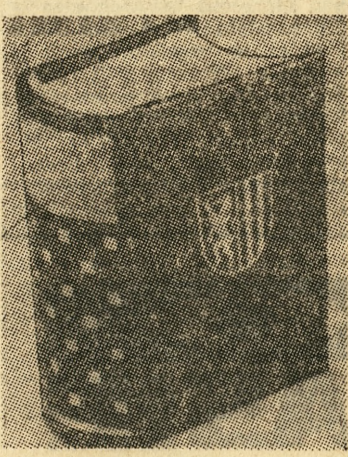
3 000 mieszkańców Hawany oklaskiwało na galowym koncercie zespół „Śląsk”. Atrakcją dla widowni stanowiły piosenki śpiewane po hiszpańsku. Zespół koncertował na Kubie do 25 października.

W podparyskiej miejscowości Blanc Mesnil trwały „Dni Polskie” obejmujące wystawy plakaty, sztuki ludowej i pokazy filmowe. (PAP)

dających dziełami pierwszych lipskich drukarzy... Można w nich podziwiać świadectwa nie zwykłej drukarskiej pomysłowości i jakże bogate w swoim wyrazie poczucie sztuki, przemawiających wprost każdą literą tych książek. Pomieszczane na ostatnich kartkach ówczesnych książek znaki (dzisiaj powiedzielibyśmy — znaki firmowe) drukarzy niedługo dzisiejszy mają nieocenioną wartość nie tylko dla bibliofilów.

Bez przesady przeżyciem artystycznym może być zawarcie znajomości z książkami na półce poświęconej lipskiej bitwie narodów z roku 1813. Przyjrzenie się powstałemu zraz po tej bitwie ilustracjom, które we wszystkich detalach wierne są temu, co się wówczas działo. Uroków tego zbioru nie da się opisać, to trzeba zobaczyć.

Biblioteka w Starym Ratuszu zachowuje przede wszystkim wszystko to, co spisało o lipskiej i saksońskiej historii. Ale jej zbiory dają jednocześnie pogląd na to, czym jest i może być piękny druk, piękna książka, taka, jakiej synonimem już od wieków jest w świecie sam Lipsk. Dzie-



376-stronicowy album zatytułowany „Lipsk”, zawierający fotografie barwne i czarno-białe, opracowany w skórze, wydany w formacie 40x55 milimetrów — jedna z kilkudziesięciu już mini-książek z Oficyny im. Andersena Nexö w Lipsku.

Fot. — Archiwum

ki talentom tutejszych drukarzy, dzięki ich pracowitości, teraz wspieranej nowoczesną techniką, a zawsze godnymi naśladownictwa ambicjami.

TADEUSZ KACZMAREK

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Konieczne przyspieszenie budownictwa medycznego

Informacji o oddawaniu do użytku nowych szpitali, ośrodków zdrowia, przychodni, przedszkoli i żłobków mamy sporo. Ten systematyczny rozwój bazy materialnej służby zdrowia nie oznacza jednak, że skomplikowany proces budownictwa szpitalnego przebiega bez okresowych napięć, trudności i zakaŃowań.

Właśnie od pewnego czasu notuje się w wielu regionach kraju osłabienie tempa wznoszenia tych ważnych obiektów, co wywołuje niemałe za niepokojenie. Co ważniejsze, opóźnienie to stało się przedmiotem konkretnych przeciwdziałań m. in. spowodowało interpelację poselską w Sejmie; było przedmiotem okresowych analiz resortu zdrowia i opieki społecznej; w początku lipca br. Rada Ministrów podjęła uchwałę na temat usprawnienia budownictwa szpitalnego. Problemy te, a konkretnie środki podejmowane w celu pełnego wykonania planu budownictwa szpitalnego w latach 1976 — 1980, stały się 24 bm. tematem obrad Biura Politycznego KC PZPR.

Skąd biera się opóźnienie w budownictwie szpitalnym? Zdania tego budownictwa są bardzo trudne i napięte. Przy pominięciu, że w latach 1971 — 1975 miało przybyć w szpitalach i klinikach ponad 16 tys. łóżek. Uchwała VI Zjazdu PZPR zapewniająca budownictwu szpitalnemu priorytet, pomoc Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia i koncentracja wysiłków budowlanych — zapewniły wykonanie planu budownictwa szpitalnego po raz pierwszy z nadwyżką ok. 1 tys. łóżek. Jednakże w wyniku tego znacznego wysiłku na nowe 5-lecie przesyła już mniej rozpoznanych budów placówek służby zdrowia, niż zakładano uprzednio. Budownictwo szpitalne miało więc w obecnym 5-leciu trudny start. Do tego dołożyły się zwiększone zadania planowe — VII Zjazd partii określił bowiem jako cel wybudowanie

do 1980 r. nowych szpitali i klinik z ok. 27 tys. łóżek.

Nie jest to zresztą jedyny powód. Powstające obecnie obiekty szpitalne są coraz większe, wymagają też w coraz większym stopniu nasyceń niezbędnymi dla współczesnych metod diagnostyki i terapii — instalacjami i urządzeniami. Wystarczy wspomnieć, że w oddawanych w poprzednich latach szpitalach ogólnych średnio na jedno łóżko przypadało 150 — 160 m sześć. pomieszczeń. W obecnie budowanych obiektach wskaźnik ten wzrasta już do 270 m sześć. na 1 łóżko, a więc obecnie oddanie do użytku 1 łóżka w szpitalu zintegrowanym stanowi niemal zadanie równe budowie 2 łóżek uprzednio.

Obecna nielatawa sytuacja w budownictwie szpitalnym, do brze znana kierownictwu partyjnemu i państwowemu, zmusza do poszukiwania takich rozwiązań technicznych i organizacyjnych, które umożliwiłyby znaczne jego usprawnienie i przyczyniłyby się do bardziej terminowego uruchamiania nowych placówek leczniczych. Szczególne miejsce w tych działaniach na rzecz przyspieszenia budownictwa szpitalnego przypada wspomnianej wyżej uchwałie Rady Ministrów z lipca br.

Przed wszystkim ustalono listę blisko 40 powstających obecnie, a opóźnionych w budowie, szpitali. Na tych obiektach właśnie dąży się do maksymalnego skoncentrowania robót budowlano-montażowych, co — jak się zakłada — powinno przyczynić się do nadrobienia opóźnień. Dla szpitali tych, które mają być oddane do użytku przed 1980 r., opracowano szczegółowe harmonogramy robót. Będzie również przyspieszona budowa kilku szpitali, które wcześniej planowano przekazać służbie zdrowia w latach 1981—1985.

Ponieważ niektórych opóźnień nie da się już nadrobić, a trzeba zrobić wszystko, aby

szpitalnictwo otrzymało zaplanowaną liczbę łóżek, postanowiono podjąć nieprzewidzianą w aktualnym planie 5-letnim budowę nowych pawilonów szpitalnych, które można budować szybko, w cyklu nie dłuższym, niż 24 miesiące. Należy tu jednak jasno stwierdzić, że nie będą to obiekty zastępcze, czy prowizoryczne. Pawilony będą pełnowartościowymi obiektami służby zdrowia, wykorzystującymi zaopatrzenie diagnostyczne i gospodarcze szpitali macierzystych. Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej w porozumieniu z resortem budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych przygotowały już program budowy pawilonów szpitalnych, które przewiduje wzniesienie ponad 50 tego typu obiektów z około 5 000 łóżek przeznaczonych głównie dla pacjentów z chorobami zakaźnymi, przewlekłymi, psychicznymi itp. Część tych obiektów będzie wzniesiona wspólnie z kładowo-budowlanymi resortu zdrowia.

Oczywiście sprawne wykonanie tych zadań wymaga znacznych wsparcia materialnego, kadrowego i finansowego przede wszystkim przedsiębiorstw specjalistycznych. Podobne środki, choć w mniejszej skali, zastosowano w służbach remontowo-budowlanych resortu zdrowia. Ponadto budownictwo szpitalne traktowane nie jest obecnie na równi z tzw. mieszkaniówką, jeśli chodzi o zaopatrzenie w materiały budowlane, urządzenia i sprzęt specjalistyczny.

W celu bardziej skutecznej kontroli nad przebiegiem realizacji budowy szpitali od strony potrzeb służby zdrowia, a równocześnie wyeliminowania zbędnych zmian w dokumentacji i nieprzewidzianych przeróbek, powołano pełnomocników ministra zdrowia i opieki społecznej — indywidualnie dla każdego z budowanych szpitali. (PAP)

Odbudowa niepodległego państwa

Dokończenie ze str. 3

ku do 35,2 mln w 1939 roku, a więc 8 mln w okresie 18 lat.

Liczba ludności miejskiej uległa zwiększeniu do 27 procent. Pewnemu zmniejszeniu uległ odsetek ludności polskiej. Zwiększył się natomiast odsetek ludności ukraińskiej i żydowskiej.

Lewica społeczna z przywódca KPP ostro krytykowała klasowy charakter rządów, ich politykę zagraniczną, szczególnie ostro osądzała rządzący nacjonalizm.

Mimo kryzysów i trudności gospodarczych, mimo bezrobocia i prześladowań ruchu rewolucyjnego, mimo dyktatury sanacyjnej, społeczeństwo polskie doceniało znaczenie niepodległości. Wrazem przywiązania do państwa była m. in. bohaterka postawa żołnierza polskiego w czasie kampanii wrześniowej 1939 roku, masowy udział ludności polskiej w działalności konspiracyjnej pod okupacją hitlerowską i na frontach II wojny światowej.

Jak pięknie to wyraził poeta — komunista bezpośrednio w chwili zagrożenia w kwietniu 1939 roku:

Są w Ojczyźnie rachunki

krzywd, obca dłoń ich też nie przekreśli,

ale krwi nie odmówi nikt; wyszczymy ją z piersi i z

pieśni. Cóż, że nieraz smakował gorzko na tej ziemi więzienny chleb?

Za tę dłoń podniesioną nad Polską —

kula w te! (Władysław Broniewski)

ANTONI CZUBIŃSKI

Afric Simone wystąpi ponownie w Poznaniu

Jeden z najpopularniejszych w Europie artystów estradowych — Afric Simone (rodem z Mozambiku) rozpoczął drugie tournée koncertowe po Polsce. Publiczność poznańska będzie mogła uczestniczyć w rozrywkowym widowisku z jego udziałem w najbliższy poniedziałek, 30 października (o godz. 19) w sali „Arena”.

Afric Simone, który występował już w tej sali przed paroma miesiącami, przedstawi tym razem inny nieco program w którym jednak nie zabraknie takich przebojów jak: „Aloha”, „Hafanna”, „Mama Madalena” i oczywiście pierwszego bestsellera — „Ramaya”. Pierwszą część koncertu wykona polski zespół „Kombi”. (wig)

W „ITD” — dwie publikacje związane z finałem VI Festiwalu Kultury Studentów PRL w Poznaniu. Jerzy Domagała omawia dorobek i problemy, które wyłonił ten festiwal, a Grzegorz Gauden — analizuje model działalności kulturalnej wyłansowanej przez środowisko studenckie Poznania.

W „KULTURZE” — nowy cykl zatytułowany „Co widać z mojego fotela”. Redakcja poprosiła o wypowiedź ludzi, którzy są nie tylko wybitnymi specjalistami w swoich dziedzinach, ale i obdarzani są czynnymi postawami, przenikliwym spojrzeniem i poczuciem odpowiedzialności nie tylko za swoją bezpośrednią sferę działania. Cykl rozpoczyna rozmowa z emerytowanym profesorem Politechniki Warszawskiej — mgr. inż. Czesławem Mejro, który kierował dużym Zakładem Gospodarki Energetycznej. Profesor powiada m. in. że o oszczędności energii decydują przede wszystkim ci, którzy mogą wybrać technologię energooszczędne, projektować mieszkania lepiej ocieplone itp.

W „PERSPEKTYWACH” — Anna Wawrzyńska w artykule „Kawał zawił, wieszają Cygana” dowodzi, że za nią jakoś pralek automatycznych, spośród których do producenta wraca do 20 procent, odpowiada nie producent lecz przede wszystkim nie działający i źle zorganizowany serwis usługowo-naprawczy, a także transport. Postulat: gdy zakład jest monopolistą na rynku (a tak jest z producentem pralek automatycznych) — serwis i usługi winny należeć do fabryki.

Początek „wolnych torów”

Pod Poznaniem powstaje stacja rozładunkowa

Od wielu lat poznańskie władze miejskie i kolejowe zabiegają o skierowanie na inny teren pociągów towarowych, które rozładunkowe są obecnie niemałe w centrum miasta — na zapleczu Dworca Głównego. Panująca tam ciasnota znacznie utrudnia bowiem sprawną rozładunek wagonów, a „wolne tor” szpecą ten rejon Poznania. Powstała jednak szansa stopniowego przeprowadzki uciążliwego sąsiada dworca.

W Suchym Lesie przystąpiło w tych dniach do budowania stacji rozładunkowej. Nawieziono tam pierwsze tony ziemi do prac niwelacyjnych, które prowadzi ekipy Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Robotników Inżynierskich. Ustalono, że na tę budowę dowożona będzie ziemia zbiteczna na pozostałościach osiedliach poznańskich Winogrody i Piątkowo.

W Suchym Lesie powstana stacja, która umożliwi równoczesny rozładunek czterech pociągów wahałowych (na „wolnych torach” przyjęcie takiej liczby wagonów jest wykluczone). Z wieloma ładunkami nie trzeba więc będzie wjeżdżać do centrum Poznania. Przewiduje się stopniowo przyjmowanie przez nową stację wszystkich rozładunków mechanicznych z „wolnych torów”.

Przedsięwzięcie w Suchym Lesie — będące wspólną inicjatywą Poznańskiego Zjednoczenia Budownictwa, Przedsiębiorstwa „Kruszcho”, „Transbudu” i kolei — zakończy się ma we wrześniu przyszłego roku. (bo)

Ograniczenie ruchu

Ochrona Półwyspu Helskiego

Jednym z warunków ochrony środowiska naturalnego i zachowania równowagi biologicznej w nadmorskim parku krajobrazowym obejmującym Półwysp Helski, fragment Zatokę Pucką, i brzeg pełnego morza po rzekę Piaśnię, jest ograniczenie w tym rejonie ruchu samochodowego. Zmotyzyowani turyści i wczasowicze, których liczba z każdym rokiem rośnie, powodują w sezonie letnim ogromne szkody ekologiczne, w obecnym stanie grożące wręcz rozjechaniem półwyspu. W ramach planu zagospodarowania przestrzennego tej unikalnej krainy nadmorskiej wprowadzane będą stopniowe ograniczenia w ruchu pojazdów po parku krajobrazowym. Transport pasażerski zapewnią tutaj publiczne środki komunikacji, przede wszystkim kolej i żegluga śródlądowa. Sezonowi goście, przybyszący własnymi pojazdami do miejscowości wypoczynkowych w tej okolicy będą już wkrótce mogli korzystać wyłącznie z centralnych parkingów i specjalnie wyznaczonych zatok postojowych przy kampingach i polach namiotowych. (PAP)

Od 40 lat w Wielkopolsce działają inżynierowie środowiska

Poznański Oddział Polskiego Zrzeszenia Inżynierów i Techników Sanitarnych należy do najstarszych stowarzyszeń naukowo-technicznych działających w ramach Oddziału Wojewódzkiego NOT w Poznaniu. W piątek, w po znańskim Domu Technika, odbyła się sesja naukowo-techniczna z okazji 40-lecia działalności inżynierów i techników sanitarnych w Wielkopolsce.

Historię oraz bieżącą działalność zrzeszenia na terenie Wielkopolski przedstawił prezes poznańskiego Oddziału PZITS mgr inż. Jan Lemański. Inżynierowie środowiska — bo tak nazywa się dzisiaj specjalistów z tej dziedziny — tworzą w Poznaniu jeden z najsilniejszych oddziałów zrzeszenia, ustępujący pod względem liczebności jedynie Warszawie. Oddział skupia blisko 2 800 osób działających w 108 kółkach na terenie województwa: poznańskiego, kaliskiego, końskiego, leszczyńskiego i pil-

skiego. Najwięcej inżynierów tej specjalności pracuje w przedsiębiorstwie „Instal”, w różnych przedsiębiorstwach gospodarki komunalnej, w fabrykach „Powogaz”, w przedsiębiorstwach energetyki ciepłej. Oddział był w ciągu ostatnich lat organizatorem szeregu ważnych konferencji o charakterze ogólnopolskim.

W czasie wczorajszej sesji członkowie stowarzyszenia wygłosili 9 specjalistycznych referatów naukowo-technicznych. Ponadto wręczono 54 wyróżniającym się członkom zrzeszenia odznaczenia resortowe i regionalne oraz honorowe NOT.

Ogłoszono również wyniki i wręczono nagrody autorom konkursu na najlepsze projekty racjonalizatorskie w roku 1977. Pierwszą nagrodę zdobył mgr inż. Jan Gucik za „Sposób sterowania gospodarką ciepłą w celu rozszerzenia wykorzystania zasobów ciepła w zakładach ogrodnictwa” w Domu Technika czynna jest wystawa nagrodzonych i wyróżnionych prac. (map)

Książki z patriotyczną treścią

Trzecie wydanie pamiętników powstańców wielkopolskich

W związku z 60-leciem Powstania Wielkopolskiego — Wydział Poznański przygotował najbardziej reprezentatywny w skali kraju zestaw publikacji poświęconych temu tematowi. Ukaza się one na przełomie listopada i grudnia br.

Kolejne, trzecie wydanie „Wspomnień powstańców wielkopolskich”, przygotowanych przez Lesława Tokarskiego i Jerzego Ziolkę, jest rezultatem konkursu, którego współorganizatorem był przed 10 laty „Głos Wielkopolski”. Przedsięwzięciu temu towarzyszyło znaczne zainteresowanie — wpłynęło 212 prac. W tomie zawarto 33 relacje bezpośrednich uczestników czynu zbrojnego Wielkopolan, które w komunikatywnej formie oddają atmosferę powstania i ukazują jego przebieg. Książka ta jest dokumentem, który może odegrać istotną rolę dla badaczy, zwłaszcza historyków i socjologów. Ale nie tylko. Wspomnienia te adresowane są również do szerszych kręgów czytelników, do miłośników pamiętnikarstwa, historii regionu wielkopolskiego i dziełowej ojczyzny. A także — z pewnością — do pokoleń, które już tamtych czasów nie pamięta. Władysław Markiewicz, w przedmowie do I wydania „Wspomnień”, stwierdza m. in.: — Problematyka Powstania Wielkopolskiego, która posiada już obfitą bibliografię, budzi nadal żywe i nieślabnące zainteresowanie szerokiego kręgu czytelników w

naszym kraju. Można przede wszystkim wyrazić przekonanie, iż również wybór wspomnień uczestników i świadków powstania, stanowiący w bogatej polskiej literaturze pamiętnikarskiej pozycję wyjątkową — zostanie przyjęty z wdzięcznością.

Nakładem Wydawnictwa Poznańskiego ukaże się ponadto popularno-naukowa synteza tego tematu, pióra Antoniego Czubińskiego pt. „Powstanie Wielkopolskie 1918 — 1919. Geneza, charakter, znaczenie”. W druku znajduje się też album pt. „Powstanie Wielkopolskie 1918 — 1919”, w opracowaniu Mariana Olszewskiego. „Krople wrzacej krwi” (Powstanie Wielkopolskie w poezji i pieśni) — to tytuł piśmierskiej antologii przygotowanej przez Józefa Ratajczaka, natomiast ilustrowany tom wierszy Eugeniusza Wachowia ka zatytułowany został „Powstańczym polem wiedzy ślad”. Z inspiracji Wydawnictwa Poznańskiego Eugeniusza Pałucka przygotowuje literacka synteza wizji Powstania Wielkopolskiego — powieść pt. „Ogień nad Wartą”, zaś Gerard Górnicki powieść nawiązującą do wydarzeń przedstawi wionych w dramacie — fragment tego utworu drukowaliśmy w „Głosie” — pt. „Posłuch, którzy powinni”. (res)

W PRASIE

dowodzi, że za nią jakoś pralek automatycznych, spośród których do producenta wraca do 20 procent, odpowiada nie producent lecz przede wszystkim nie działający i źle zorganizowany serwis usługowo-naprawczy, a także transport. Postulat: gdy zakład jest monopolistą na rynku (a tak jest z producentem pralek automatycznych) — serwis i usługi winny należeć do fabryki.

W „WALCE MŁODYCH” — podobny temat, ale dotyczący telewizorów. Jakub Kopeć w publikacji „Nie regulować odbiorników” ujawnia, dlaczego, mimo tego iż jakość odbiorników się poprawia, jednak rosną koszty ich napraw. Dochodzi do wniosku, że dzieje się tak z powodu zwykłej nieuczciwości w niektórych punktach usługowych.

W „POLITYCE” — Marek Arpad Kowalewski w artykule dyskusyjnym „Którzy na studia” pisze o drodze do uczelni po ukończeniu dzieściołatki.

W „KOBIECIE I ŻYCIU” — psycholog Halina Filipczuk w wywiadzie na zamówienie zatytułowanym „Nastolatki z pierwszej klasy” wyjaśnia źródła kłopotów z przystosowaniem się do wymogów szkoły średniej, kłopotów, z których rodzice powinni zdawać sobie sprawę.

W „TYGODNIU” — Danuta Piotrowska — w publikacji „Za karę — długie wakacje” pisze o Podstawowej Szkole Specjalnej nr 103 dla Dzieci Upośledzonych w Stopniu Umiarowanym i Znacznym, jednego z rodzajów placówek w Poznaniu.

W „ŻYCIU LITERACKIM” — rozmowa na temat „Inżynierowie — jacy są?” z prof. Janem Legatem, sekretarzem Naczelnej Organizacji Technicznej, uzupełniona jest jedną rozmową ze Stefanem Bratkowskim zatytułowaną „Rzecz o Polsce myślicie i budując”.

W „ŻOŁNIERZU POLSKIM” — w pięciolacie służby polskich jednostek specjalnych w Dorażnych Siłach Zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie rozmowa z gen. bryg. Jerzym Jaroszem, dowódcą pierwszej zmiany naszych wojsk na Bliskim Wschodzie, a obecnie do wodzą 1 Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. Tadeusza Kościuszki oraz fotoreportaż Wiesława Galińskiego pt. „W misji specjalnej”.

W „ARGUMENTACH” — przed Dniem Zmarłych Wiesława Żurek, Katarzyna Kosińska, Andrzej Tokarski i Andrzej Wieluński piszą o zmarłych niedawno pisarzach i aktorach: Stanisławie Dygaciu, Jerzym Duszyńskim, Władysławie Hanczy, Janie Pańdowskim, Zbigniewie Żaluskim.

LEKTOR



Sobota 28 X

PROGRAM 1

- 14.20 - Telewizja młodych kosmonautów - "Orbita" (kol.);
- 14.55 - Dziennik (kol.);
- 15.05 - Dzień dobry, tu Telewizja (kol.);
- 15.25 - "Obiektyw";

Niedziela 29 X

PROGRAM 1

- 07.45 - Nowoczesność w domu i zagrodzie;
- 08.10 - Emerytury dla rolników - "Poradnia" (kol.);
- 08.20 - Studio Sport + Telewizja-da (kol.);
- 09.00 - Telekanal Telewizji Dziewcząt i Chłopców oraz film z serii "Siedem stron świata", odc. 3 pt. "Rywale" (kol.);
- 10.30 - "Antena" - informacje o programie TV (kol.);
- 10.45 - "Kartki z 35-lecia" - program publicystyczny;
- 11.10 - "Polskie bitwy" - "Dux Polonorum - Niemcy 1017" (kol.);
- 12.25 - Dziennik (kol.);
- 12.40 - "Rolnicze rozmowy";
- 13.10 - "Piekne głosy" - Leonard Andrzej Mroz (sylwetka solisty Teatru Wielkiego w Warszawie, laureata wielu międzynarodowych konkursów (kol.);
- 14.05 - Klub Sześciu Kontynen-

Poniedziałek 30 X

PROGRAM 1

- 15.30 - NURT - Pedagogika - "Ideal wychowawczy", cz. 2. Wykład dr. Wojciecha Pomykała;
- 16.00 - Dziennik (kol.);
- 16.10 - Dzień dobry, tu Telewizja (kol.);
- 16.30 - "Obiektyw";
- 16.50 - "Zwierzytniec" (kol.);
- 17.30 - "Społem";
- 17.40 - Z frontowych dróg: "Za-

Wtorek 31 X

PROGRAM 1

- 11.35 - "Lalka" - odc. pt. "Ciąg dalszy pamiętnika starego subiekta" - film fab. prod. TP (powt., kol.);
- 18.30 - Telewizyjny Klub Seniora;
- 18.40 - Dziennik (kol.);
- 19.10 - Dzień dobry, tu Telewizja (kol.);
- 19.30 - "Obiektyw";
- 19.50 - Studio Telewizji Młodych - "Głoda tematów" (kol.);
- 17.30 - "Szuflada": Eryk Lipiński - plastyk (kol.);
- 17.50 - Sonda: "Percepcja - mechanizmy spostrzegania ze-

Środa 1 XI

PROGRAM 1

- 9.00 - Filmowy poranek dla dzieci: "Śpiąca królewna" - film prod. NRD (kol.);
- 10.10 - "Pazur i zab" - franc. film przyrodniczy;
- 11.45 - "Raport w sprawie sierot" - program publicystyczny;
- 12.30 - Dziennik (kol.);
- 12.50 - Łosian - program poetycki (kol.);

Czwartek 2 XI

PROGRAM 1

- 15.15 - Dla młodych widzów: "Decyzje piętnastolatków" (kol.);
- 15.45 - Dziennik (kol.);
- 15.55 - Dzień dobry, tu Telewizja (kol.);
- 16.15 - "Obiektyw";
- 16.35 - "Poligon" (kol.);
- 17.00 - Studio Sport (kol.);
- 17.50 - "Radzimy rolnikom";
- 18.00 - Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
- 19.10 - "Siódemka";

Piątek 3 XI

PROGRAM 1

- 15.20 - Redakcja Szkolna zapowia-da;
- 15.30 - NURT - Psychologia - "Rozpoznawanie różnic indywidualnych z procesami intelektualnymi", cz. 3. Wykład dr. Tatiany Klonowiczowej;
- 16.00 - Dziennik (kol.);
- 16.10 - Dzień dobry, tu Telewizja (kol.);
- 16.30 - "Obiektyw";
- 16.50 - Dla dzieci: "Piątek z Pan-kracym" (kol.);

- 15.45 - "Radar" - kronika woj-skowa;
- 16.00 - "Latarnia Czarnoksięska": "Człowiek samotny". Wykład prof. Jackiewicza ilustrowany fragmentami filmów: "Samot-ni", "Zagubieni wśród ludzi", "Mury Malapagi", "Czteryśta batów" i in. (kol.);
- 16.35 - Film Latarni Czarnoksię-skiej: "Mała uroczą plaża" - franc. film fab.;
- 18.05 - Magazyn motoryzacyjny (kol.);
- 18.30 - "Polsce i partii" - pro-gram dokumentalny;
- 19.00 - Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
- 19.10 - "Siódemka";
- 19.30 - Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 - "Nie ma to jak we dwoje" - komedia filmowa prod. USA (kol.);
- 22.10 - Koncert Studia Gama w Porebie. Wyk.: Zespół - "Wa-wele". Irena Santor, Maria Ro-drigez, Hanna Bielicka, Kazi-

- mierz Mazur, Anna Jantar, ze-spół z Zawiercia, zespół "Po-rum", Urszula Sipińska, zespół "Prometeusz", Irena Jarocka, zespół "Aura", Helena Von-drackova, Ada i Korda (kol.);
- 23.10 - Dziennik (kol.);
- PROGRAM 1
- 15.20 - Kino Telewizji Dziewcząt i Chłopców: "Dzieci spod 47a", odc. pt. "Niezapłacony rachunek" - film fab. prod. TV angielskiej;
- 16.05 - Dla młodych widzów - "Wszyscy na start";
- 16.50 - Popołudnie wiedzy i fan-tazji (kol.); "Mistrzowie tech-niki" - czyli prawa fizyki w służbie człowieka", "W Kos-mosie i na Ziemi" - reportaż Teodora Zubowicza z Radziec-kiego Instytutu Problemów Biologicznych i Medycznych. O życiu na orbicie mówi m. in. światowej sławy uczoney ra-

- dzieckiej prof. Oleg Gazenko, "Dzieci pokazywały coś cieka-wego... w podczerwieni" - re-portaż, "Wybuch ujarzmiony" - film popularnonaukowy, "Człowiek na zamówienie" - program Wandy Konarzew-skiej;
- 18.20 - Klub Jazzowy Studia Ga-ma - w programie filmy: Leo-narda Feathera z cyklu "Ency-klopedia jazzu" i Andrzeja Wa-sylewskiego - "Sarah Vau-ghan w Warszawie" (kol.);
- 19.10 - "Teleskop";
- 19.30 - Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 - Teatr Wspomnień: Alek-sander Puszkina - "Eugeniusz Oniegin";
- 21.25 - Koncert WOSPRITV - Kon-kurs Kompozytorski im. Grze-gorza Fitełberga. Prezentacja laureatów 1 i 2 nagrody kon-kursu;
- 22.10 - "Portret zawaalowanej da-my", odc. 3 filmu sensacyj-nego prod. TV włoskiej (kol.);

- 10.45 - Studio Sport - "Sprintem przez Polskę" (kol.);
- 11.15 - Militaria, obronność, no-woczesność;
- 11.45 - Telewizyjne Studio Debiu-tów - "U Dąbrowskiego na poddaszu" (kol.);
- 12.30 - Kino Telewizji Dziewcząt i Chłopców - "Tajemnica wielkiego Krzysztofa" - film fab. prod. TP (kol.);

DZIEŃ AUTORSKI ALEKSANDRA BARDINIEGO

- 13.40 - Rozpoczęcie programu;
- 13.45 - Przedstawienie całego spek-taklu "Trzy siostry" Antonie-go Czechowa - w reż. A. Bar-diniego (kol.);
- 15.50 - "Miłość don Perlimpina do Belisy w jego ogrodzie" Autor - Federico Garcia Lor-ca - przedstawienie całego spektaklu;
- 16.55 - Fragment przedstawienia - "Yerma" w reż. A. Bardinie-go;
- 17.20 - Fragment przedstawienia - "Profesja pani Warren" G. B. Shawa;

- 17.45 - Harold Pinter: "Sameob-sługa". Przedstawienie całej sztuki, której premiera odby-ła się w 1973 r.;
- 18.40 - Przedstawienie fragmentu Polskiej Kroniki Filmowej z roku 1939, próba "Otella" w Teatrze Wielkim;
- 18.50 - Fragment "Spotkanie z A. Bardinim" (program z 1977 r.);
- 19.30 - Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 - ROZPOCZĘCIE 2 CZ. DNIA AUTORSKIEGO;
- 20.55 - Fragment przedstawień - "Przygoda pana Trapsa" (A. Bardinim w roli obrotowej), "Dia-bel domowego ogniska" (H. Pontoppidan);
- 21.10 - Fragment przedstawienia z 1973 r. "Kiosy pochylone";
- 21.15 - Fragmenty ról filmowych A. Bardiniego: "Jutro premie-ra", "Urząd", "Sprawa Gorgonowej", "Spirala";
- 21.35 - "Kochaj Szekspira" - pio-senki z musicalu z roku 1962 r. (fragmenty);
- 22.20 - "Jazz Jamboree 78" - Mie-dzynarodowy Festiwal Muzyki Jazzowej (kol.);

- mach" - polski film fab.;
- 19.00 - Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
- 19.10 - "Siódemka";
- 19.30 - Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 - Teatr Telewizji na Świe-cie: Anatolij Efros - "W hol-dzie panu Molielowi słów kil-koro...";
- 22.30 - Dziennik (kol.);
- PROGRAM 2
- 16.10 - Nowoczesność w domu i zagrodzie;

- 16.35 - Język niemiecki - kurs podstawowy, lekcja 5.
- DZIEŃ AUSTRIACKI W TP w tym:
- 17.00 - Powitanie widzów (kol.);
- 17.05 - Muzyczny kwadrans - fragment koncertu. W progra-mie utwory Franciszka Schu-berta (kol.);
- 17.20 - "Secesja odkryta na no-wo" - film dok. o Wiedniu (kol.);
- 18.05 - Muzyczny kwadrans (kol.);

- 18.20 - "Legenda i prawda o Fran-ciszku Schubecie" - film bio-graficzny (kol.);
- 19.00 - Muzyczny kwadrans (kol.);
- 19.10 - "Teleskop";
- 19.30 - Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.10 - Muzyczny kwadrans (kol.);
- 20.50 - "Zdobytą ja by zdobyć" - film o akcji UNESCO. Ra-towanie szczytu alpejskiego Grossglockner (kol.);
- 21.20 - "Zwycięzca" - film bio-graficzny o naryciarzu Kae-rym Zengle (kol.);
- 22.10 - "Kwestia szczęścia" - austr. film fab. (kol.);

- wnętrznego". Polskie badania w dziedzinie percepcji wzro-kowej. Psychologia widzenia i słyszenia (kol.);
- 18.20 - Raj zwierząt: "Małe zwie-rzęta Afryki" - film dok. prod. RFN - Japonia (kol.);
- 18.50 - "Radzimy rolnikom";
- 19.00 - Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
- 19.10 - "Siódemka";
- 19.30 - Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 - "Blaski i niedze życia kur-tyzany" - odc. IX (ostatni) filmu historyczno-obyczajowe-go prod. TV franc. (kol.);
- 21.35 - "Przenikanie" - polski film dok. (kol.);

- 22.35 - Dziennik (kol.);
- 22.50 - W minutę po premierze: "Skarabeusz" - film dok. o wpływie obrzędu pogrzebowe-go na funkcjonowanie życia psychicznego jednostek i grup w różnych społeczeństwach (kol.);
- PROGRAM 2
- 16.55 - "Społem";
- 17.05 - Język niemiecki - kurs podstawowy, lekcja 5 (powt.);
- 17.30 - Baśnie z bliska i z daleka: L. J. Kern - "Kąpiel Al i Jego pies" - cz. 2;
- 18.00 - Studio Sport - Klub Ki-bica (kol.);

- 18.30 - Młodzieżowy magazyn tech-niczny "Lidar" (kol.);
- 19.10 - "Teleskop";
- 19.30 - Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 - Wtorek melomana - mi-strzowski interpretacje. W programie: 2 koncert fortepia-nowy B-dur op. 83 Johanna Brahmsa. Wyk.: Maurizio Pol-lini - fortepian, orkiestra "Wiener Philharmoniker" pod dyr. Claudio Abbado (kol.);
- 21.25 - 24 godzin (kol.);
- 21.35 - Wieczór filmowy. W pro-gramie: nowości polskiego do-kumentu "O Warszawie raz jeszcze", "City". Kino Miniatur - radielki film animo-wany: "Filmy z lamusa" (kol.);

- 13.40 - "Wydra pana Grahama" - film prod. USA (kol.);
- 15.30 - "Skarbiec" - tygodnik hi-storyczny;
- 16.20 - Losowanie Małego Lotka (kol.);
- 16.30 - Studio Sport (kol.);
- 18.20 - Scherza Chopina gra Ar-thur Morelra-Lima (kol.);
- 19.00 - Wieczorynka (kol.);
- 19.30 - Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 - "Lew w zimie" - film hi-storyczny prod. angielsko-ame-rykańskiej (kol.);

- PROGRAM 2
- 16.30 - "Elegia" - recital poezji śpiewanej. Wyk. Marcel No-wak i Janusz Tylman (kol.);
- 16.55 - "Wychowanie pod Ver-dun" - film prod. NRD (kol.);
- 18.00 - Melodie - koncert kame-ralny. W programie: Jean Philippe Rameau: koncert nr 7 na flet, wiolonczelę i klawes-yn, Georg Philipp Telemann: koncert G-dur na altówkę i orkiestrę;
- 19.30 - Wieczór z dziennikiem (kol.);

- 20.30 - Wolfgang Amadeusz Mo-zart: Requiem d-moll kv 626. W koncercie występują soliści, chór i orkiestra "Wiener Sym-phoniker" pod dyr. Karla Boe-hma (kol.);
- 21.35 - "Uspokojenie" - program poetycko-muzyczny (kol.);
- 22.05 - "Komedia" - filmowy por-tret kompozytora i muzyka jazzowego Krzysztofa Komedy (kol.);
- 22.40 - "Kochany Theo" - film fab. prod. TV kanadyjskiej (kol.);

- 19.30 - Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 - "Colombo" - "Pechowa gra" - film kryminalny prod. USA (kol.);
- 21.45 - "Pegaz" - aktualna publi-cystyka kulturalna (kol.);
- 22.30 - Dziennik (kol.);
- 22.45 - W minutę po premierze: "W obronie nowej ojczyzny" (kol.);
- PROGRAM 2
- 16.50 - Język francuski - kurs podstawowy, lekcja 5 (kol.);
- 17.20 - Świat na małym ekranie:

- "Polacy w krainie światła" i "Nowarowie" - filmy prod. polskiej;
- 18.00 - "Duża przerwa" - odc. II filmu społeczno-obyczajowe-go TV radzieckiej (kol.);
- 19.10 - "Teleskop";
- 19.30 - Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 - NURT - Pedagogika - "Ideal wychowawczy", cz. II. Wykład dr. Wojciecha Pomy-kała;
- 21.00 - NURT - Nauczanie po-czątkowe - "Prace nad wypo-

- wiedzą wielozdaniową w kl. II". Wykład doc. dr. Halny Mystkowskiej;
- 21.30 - NURT - Psychologia - "Rozpoznawanie różnic indy-widualnych z procesami in-tektualnymi", cz. II. Wykład Tatiany Klonowiczowej;
- 22.00 - 24 godziny (kol.);
- 22.10 - Czas i ludzie: "Illa Gła-zimow" - film dok. prod. ZSRR o twórczości znanego malarza radzieckiego (kol.);
- 22.50 - "Bez recepty" - rozmowy o wychowaniu;

- 17.15 - "W kręgu rodziny" - pro-gram publicystyczny (kol.);
- 17.40 - "Pan na ratuszu" - odc. V filmu społeczno-obyczajowe-go prod. TV CSRS (kol.);
- 18.40 - "Stawka" - teleturniej (kol.);
- 19.00 - Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
- 19.10 - "Siódemka";
- 19.30 - Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 - "Sonata nad jeziorem" - film fab. prod. ZSRR (kol.);
- 22.05 - "Sami o sobie" - odc. 3. Prezentacja osiągnięć kultury radzieckiej i jej przedstawicieli (kol.);

- 23.05 - Dziennik (kol.);
- PROGRAM 2
- 16.30 - Język francuski - kurs podstawowy, lekcja 5 (kol.);
- 17.00 - Poznaj swój kraj - "Prze-mysły okretowy w pierwszej dziesiątce świata";
- 17.40 - Poradnia zaufania - pro-biemy konfliktu pokoleń;
- 18.10 - "Spotkanie z piosenką" - reportaż filmowy populary-zujący osiągnięcia artystyczne zespołów polonijnych. W pro-gramie uczestniczą polonijne

- zespoły estradowe z Czecho-słowacji, RFN, Francji, USA i in. (kol.);
- 18.40 - Studio Sport - Turystyka i wypocinek (kol.);
- 19.10 - "Teleskop";
- 19.30 - Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 - Studio Sport - wokół sta-dionów (kol.);
- 21.00 - Magazyn morski - "Flota liniowa" (kol.);
- 21.30 - 24 godziny (kol.);
- 22.00 - Film Latarni Czarnoksię-skiej: "Sam pośród miasta" - film obyczajowy produkcji pol-skiej;

SPORT-SPORT

Piłkarze I i II ligi znów na boiskach

• Lech faworytem w meczu z Katowicami • Były pierwszoligowiec rywalem Olimpi

Po dwutygodniowej przerwie piłkarze I i II ligi rozegrają kolejną rundę spotkań mistrzowskich. Zespół Lecha po zwycięstwie nad Stalą, ponownie wystąpi na własnym boisku w spotkaniu z Katowicami. Poznaniacy staną przed szansą powiększenia swego - jak na razie niezbyt imponującego - konta punktowego. Katowiczanie, to wprawdzie zespół bardzo bojo- wy, jednak pozbawiony indy-widualności i na wyjazdach spisu- jący się nader przeciętnie. Jeżeli Lech zagra na takim poziomie jak w pojedynku ze Stalą - nie po- winien mieć kłopotów z zdo- byciem dwóch punktów. Do niedzieli meczu lechici przystąpią już prawdopodobnie z Mowikiem, który wyleczył kontuzję i wznowił treningi.

W pozostałych meczach zmierzą się: Legia - Odra, ŁKS - Pola- nia, Pogoń - Widzew, Ruch - Śląsk, Szombierki - Stal, Zagłę- bie - Gwardia. Mecz Arki z Wi- ślą został przełożony na 22 listo- pada ze względu na udział kra- kowskiego zespołu w rozgrywkach o Puchar Europy.

Znacznie trudniejsze zadanie oczekuje piłkarzy Olimpi, którzy już dzisiaj zmierzają się na własnym boisku z Zawiszą. Bydgoski zespół - były pierwszoligowiec - wprawdzie spisyuje się poniżej oczekiwań, lecz nadal myśli o po- wrocie do ekstraklasy, i każdy punkt jest dla niego bardzo waż- ny. Gwardziści w ostatnich me- czach na własnym boisku spisywa- li się słabo. Być może jednak suk- ces w meczu z Wartą pozwoli zespółowi uwierzyć w swe siły i zagrać skutecznie niż dotychczas.

Piłkarze Warty zmierzają się w Inowrocławiu z zajmującą w tabeli ostatnią pozycję Gopłanią. Kibi- ce "zielonych" wierzą że wreszcie Warta zagra na poziomie na jaki ją stać, i zdoła w Inowrocławiu wywalczyć chociaż punkt. W prze- ciwnym razie sytuacja Warty sta- nie się krytyczna.

W pozostałych meczach zmierzą się: ROW Rybnik - Zagłębie Wał- brzych, Moto Jelez - Stoczno- wice, Malapanew - Gwardia, Za- głębie Lublin - Piast, Bałtyk - Lechia, Górnik - Stilon. (wil)

Polscy piłkarze grać będą w Brazylii?

2 listopada poznamy kadrę PZPN na mecz ze Szwajcarią

Polskich piłkarzy 15 listopada czeka we Wrocławiu spotkanie e- liminacyjne mistrzostw Europy ze Szwajcarią. Jest to dla naszej re- prezentacji mecz bardzo ważny - rozgrywany w grupie IV są w peł- nym toku, a nasz zespół ma w gru- pie silnych rywali - jak wice- mistrz świata Holandia czy NRD. Każdy punkt, każda zdobytą bram- ka mogą mieć w rywalizacji waż- ne znaczenie.

Na mecz ze Szwajcarią wytypo- wanych zostało 22 piłkarzy. Do ka- dry na wrocławskie spotkanie zo- stanie wybranych 18 zawodników, a decyzje zapadną po meczach li- gowych i spotkaniach naszych dru- żyn w europejskich pucharach - 2 listopada.

Szkoleniowcy PZPN w ostatnim okresie przeprowadzili przegląd li- gowych zespołów. Trenerzy Ry- szard Kulesza, Bernard Blaut, Ed- mund Zientara, Waldemar Obrę- ski obserwowali mecze Legii, Za- głębia, Ruchu, ŁKS, Widzewa, Śl- ska, Wisły...

"Chcemy mieć pełne rozeznanie w aktualnej formie piłkarzy bra- nych pod uwagę na mecz ze Szwajcarią - powiedział trener re- prezentacji, Ryszard Kulesza. Kil- ku czołowych zawodników, jak na przykład Zbigniew Boniek, Adam Nawałka czy Stanisław Terlecki, było kontuzjowanych. Ważne więc

będą najbardziej aktualne infor- macje o dyspozycji piłkarzy".

Prezydent Międzynarodowej Fe- deracji Piłkarskiej, Joao Havelan- ge ostatnio zakomunikował, że Brazylia w 1980 r. zamierza prze- prowadzić halowy turniej zespół- 5-osobowych o Puchar Świa- ta. Do udziału w imprezie ma zo- stać zaproszonych 16 zespołów. Czy polscy piłkarze, gdyby otrzy- mali zaproszenia, wystąpiliby w tej imprezie - z takim pytaniem zwrócił się do trenera reprezenta- cji Polski Ryszarda Kuleszy, dzien- nikarz PAP.

"Ewentualny udział polskich pi- łkarzy w halowym turnieju w Bra- zylji uzależniony byłby od kilku powodów. Dla nas najważniejszy byłby termin a także warunki w- hali, w jakich przyszłoby grać. Start w tej imprezie nie może ko- lidować z przygotowaniem pol- skich piłkarzy do przyszłoroczne- go sezonu, nie odpowiadałby nam więc styczeń czy luty - reprezen- tacja w tym okresie ma inne pla- ny. Nie interesowałaby nas także ta impreza w okresie rozgrywek li- gowych. Istotne dla nas znaczenie miałyby fakt, na jakim podłożu roz- grywane byłby mecze turniejowe. Na przykład tartan nie nada- je się tu zupełnie, ponieważ taka nawierzchnia "sprzyja" kon- tuzjom. (PAP)

Zwycięstwa W. Fibaka na turnieju w Bazylei

W I rundzie turnieju tenisowe- go w Bazylei Wojciech Fibak po- konał Holendra Paula van Mina 7:5, 7:5. W drugim secie rywal Po- laka prowadził już 5:3, ale finisz należał do Fibaka. W debi- Wójciech Fibak występuje z młodym

tenisistą amerykańskim Johnem McEnroe. Polsko-amerykańska pa- ra rozstawiona jest w turnieju z nr 1. W pierwszym meczu Fibak i McEnroe pokonali reprezentan- tów RFN Rolf Gehrtinga i Uli Pin- nera 6:3, 6:2. (PAP)

Gimnastyczki radzieckie najlepsze na mistrzostwach świata w Strasburgu

Podczas XIX Mistrzostw Świata w Gimnastyce Sportowej w tur- nieju drużynowym kobiet pierw- sze miejsce zajęły gimnastyczki ZSRR - 388,95 pkt. (ćwiczenia dowolne 194,00 + ćwiczenia obowiązkowe 194,95) przed Rumu- nią - 384,25 (192,25 + 192,00) i NRD - 382,25 (191,10 + 191,15). Polki upla- sowały się na miejscu jedenas- tym - 368,55 pkt. (183,55 + 185,00). Indywidualnie triumfowała Ele

na Muchina (ZSRR) - 76,25 pkt. Drugie miejsce ex aequo zajęły Nadia Comaneci (Rumunia) i Na- talia Szapoznikowa (ZSRR) - 77,65 pkt. Najlepszą z Polek by- ła Lucja Matraszek-Chydzkańska, zajęła miejsce 22 - 75,40.

W wieloboju mężczyzn wśród 36 najlepszych znalazł się Andrzej Szajna. Uzyskał on w sumie 110,45 pkt., co dało mu 33 miej- sce. (PAP)

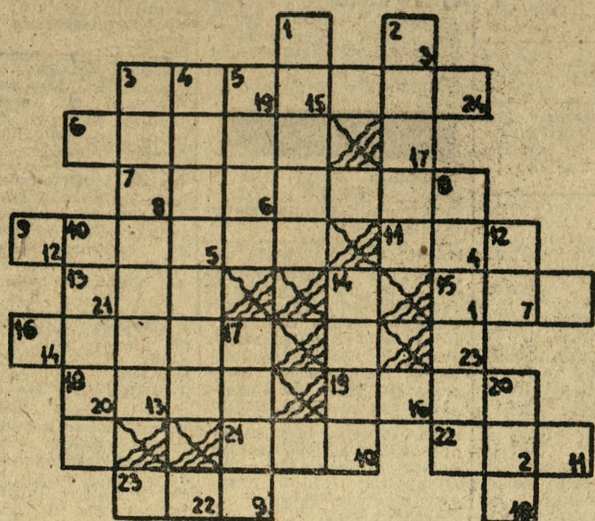
Hokej na trawie

Zakończono rozgrywki rundy jesiennej

Dwa ostatnie zaległe mecze I li- gi hokeja na trawie zakończyły rozgrywki rundy jesiennej. Przy- nosiły one dwie zmiany w tabeli. AZS WSWF Katowice wygrywa- jąc w Siemianowicach z benia- minkiem Górnikami 3:1 (2:0) a- wansował na drugie miejsce przed Lecha. Natomiast remis Steli z ŁKS Rogowo 1:1 (1:0) sprawił, że wyprzedziła ona na finiszu sto- sunkiem bramek Start.

KOŃCOWA TABELA RUNDY JESIENNEJ			
1. Pocztowiec	9	15	3 26:19
2. AZS WSWF Kat.	9	13	5 17:11
3. Lech	9	12	6 16:8
4. ŁKS Rogowo	9	11	7 15:15
5. Warta	9	9	9 10:14
6. Sparta	9	9	9 9:13
7. Siemianowicz	9	6	12 16:20
8. Stella	9	6	12 12:20
9. Start	9	6	12 7:14
10. Górnik Siem.	9	3	15 4:15
(ad)			

KRZYŻÓWKA NR 40



Poziomo: 3 — u lekarza, 6 — węglowodór nasycony 7 — ajer, 9 — na plecach wędrowca 11 — matematyczny przyrządek, 13 — Aleksandra w przedszkolu, 15 — siada na szafie, 16 — tytułowa postać skomponowana przez Leona Delibę

zaporę na rzecę.

Litery z krótkich ponumerowanych w prawym dolnym rogu, czytane w kolejności od 1 do 24 utworzą ostateczne rozwiązanie zadania.

Opr. Władysław Firlik

Na rozwiązanie niniejszej krzyżówki — przesyłane wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem „Krzyżówka nr 40” — czekamy do piątku, 3 listopada br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowo brzmiące hasło rozlosujemy 5 książek po 100 zł, ufundowanych przez Społeczny Komitet Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc w Poznaniu. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, kod 60-959 Poznań.

Na rozwiązanie niniejszej krzyżówki — przesyłane wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem „Krzyżówka nr 40” — czekamy do piątku, 3 listopada br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowo brzmiące hasło rozlosujemy 5 książek po 100 zł, ufundowanych przez Społeczny Komitet Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc w Poznaniu. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, kod 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 38

Poziomo: Sanchuniaton, ogar, Alan, Raka, kapo, Rega, Arax, Apis, Awar, bard, less, pani, Anaa.

Pionowo: Sokal, agape, napis, Cross, harap, uława, nagan, Inari, Araba, taran, okara, narda.

W wyniku losowania nagrody w postaci książek otrzymują: Wiktor Więcek, Złotów; Jerzy Jeżewski, Trzemeszno; Lubomira Wiśniewska Poznań.

Nagrody wysył pocztą Wielkopolska Księgarnia Wyszykowa.

między
WIERSZAMI

KRYTYKA SZWEDZKICH KOLEI

Szwedzkie koleje znalazły się ostatnio pod bardzo ostrym ostrzałem krytyki społecznej. Miarka cierpliwych na ogół Szwedów przebrała się w sierpniu br., gdy wydarzyły się dwie poważne katastrofy w krótkich odstępach czasu. W jednej 13 osób poniosło śmierć, a 39 osób odniosło ciężkie rany, zaś w drugiej — zderzyły się ze sobą dwa pociągi towarowe, co pociągnęło wielomilionowe straty.

ZJADŁ WŁASNY ARTYKUŁ...

Policja brazylijska miasta Piauí zaprosiła do siebie jednego z miejscowych dziennikarzy, a następnie zmusiła go do... zjedzenia artykułu, który opublikował on w dzienniku „O Estado” na temat nielegalnych metod pracy polskiej.

Krewki komisarz, Jose Maria Barlosa, osobiście asystował przy tym, gdy dziennikarz João Carlos „jadł” artykuł i nie podarował mu ani jednego wiersza. Ci co znają komisarza mówili, że i tak dziennikarz miał szczęście, że nie musiał zjeść całej gazety...

Oczywiście sprawa natychmiast trafiła do prokuratora, ale koledzy dziennikarza radzili mu, aby w przyszłości pisać o policji, raczej zadowalał się bardzo krótkimi artykułami, gdyż ten, który musiał zjeść, był bardzo długi...

NOWE „HOBBY”

Wielu mieszkańców USA ogarnęło nowe „hobby”. Stało się nim... zbieranie butelek po Coca-Coli. Oczywiście, czym starsze egzemplarze, tym cenniejsze. Na giełdzie butelek — bo i takie giełdy bywają w USA, butelka po Coca-Coli z roku 1898 osiągnęła cenę 1000 dolarów.

Komentarz chyba tu zbędny.

NAJWAŻNIEJSZE
drobiazgi

Taki śpiewał swą wieczorną piosenkę, lekka bryza morską oczyściła powietrze. George Grayhorn odsunął krzesło od biurka, wyciągnął nogi i spoglądał w głąb ogrodu. Nie zauważył, jak jego żona Henrietta zbliża się do niego od tyłu, nie widział rewolweru w jej dłoni. Kula trafiła go prosto w skroń.

Henrietta odsunęła opadający jej na czoło lok. Była to piękna kobieta, wysoka, szczupła i ze swymi czterdziestoma latami o dwadzieścia pięć lat młodsza od męża. Wsluchiwała się przez chwilę w wieczorną ciszę. Żadnego szmeru.

Henrietta starła chusteczką swe odciski palców z rewolweru, włożyła go w prawą dłoń męża, mocno zacisnęła jego palec na kolbie. Następnie otworzyła lewą szufladę biurka, w której leżał futerał od rewolweru. Starła swoje odciski palców ze skóry i zamknęła szufladę, nie zapomniawszy również po niej przejechać chusteczką.

Potem poszła do pokoju i przyniosła przygotowany wcześniej list. Był bez daty i napisany został przez jej męża przed czterema laty.

„Moja ukochana Henny, postanowienie, jakie właśnie podjąłem jest na pewno głupie. Proszę, przebac mi. Wiem, że w moim wieku nie jestem w stanie ofiarować ci tego, czego oczekuje kobieta od mężczyzny.

Twój George

P.S. Jeżeli mimo to zechcesz mnie posłubić będę najszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem”.

Henrietta patrzyła na ten list z zimnym uśmiechem. Tym listem właśnie George poprosił ją o rękę. Gdyby nie postscriptum, można by go uznać za list pożegnalny. Henrietta wzięła nożyczki i odcięła postscriptum od listu. Położyła list na biurku George'a i zadzwoniła na policję.

— Czy dotykała pani czegośkolwiek? — zapytał inspektor Cummings.

Henrietta Grayhorn, dzielnie walczyła ze łzami, potrząsnęła głową.

— Zbadałam tylko puls męża i zadzwoniłam. Poza tym nic.

Cummings dał znak specjalistom od odcisków, aby podjęli pracę.

— Czy zna pani tę broń?

— To może być rewolwer mego męża — odpowiedziała. — Miał go gdzieś w swoim biurku.

Inspektor otworzył szufladę i znalazł pusty futerał. Następnie po raz trzeci, przeczytał pożegnalny list George'a.

— Czyżby wiek stwarzał mu jakieś kłopoty?

— Tak — zaszlochała Henrietta. — Nigdy jednak nie przypuszczałam, że weźmie to tak poważnie — spojrzała na inspektora zrozpaczona. — To moja wina — dodała.

— Proszę mi to wyjaśnić — oświadczył inspektor.

Henrietta Grayhorn opowiedziała, że jej życie z mężem było monotonne. Po ślubie, pełen życia George przeniósł się do swej posiadłości i tylko czasem wyjeżdżał na dwa trzy dni do Londynu w interesach.

— Prosiłam go aby zabrał mnie ze sobą do Londynu, abyśmy poszli do teatru, na koncert, abyśmy zorganizowali jakieś party, lub też pojechali na kontynent, ale bezskutecznie.

— A nie wpadła pani na pomysł, aby porozmawiać samej?

— O, nie, nie chciałam mu tego robić. Był tak do mnie przywiązany.

Po trzech dniach śledztwo zostało zakończone, ale coś powstrzymywało inspektora Cummingsa od złożenia pod protokołem uwa „sambójstwo”.

— Ten list pożegnalny — powiedział do sędziego Sharpa — zawiera wszystko co się w takich przypadkach pisze. Podanie powodów samobójstwa oraz prośba o wybaczenie. Jest zbyt prosto sformułowany.

— Myśli pan o zabójstwie?

— Tak, ale brak motywu.

— Grayhorn był człowiekiem bardzo bogatym.

— Sprawdzam u notariusza — powiedział Cummings. — Cały majątek zapisał swojej żonie. Z małą klauzulą jednak. W przypadku rozwodu nie miała nic otrzymać.

— Ma więc pan swój motyw — powiedział sędzia. Pani Henrietta była o dwadzieścia pięć lat młodsza od swego męża. Pędziła przy nim niezbyt wesołe życie. Może była zainteresowana innym mężczyzną?

— Nie, sprawdziłm wszystko, pytałm gosposię, ogrodnika, taksówkarzy, sąsiadów, znajomych. Pani Grayhorn prowadziła prawidłowe życie.

— A zatem — stwierdził sędzia Sharp — samobójstwo.

Cummings przeglądał akta. Jeszcze raz czytał sprawozdanie specjalistów od odcisków palców. I nagle uderzył pięścią w stół.

— A jednak morderstwo — wykrzyknął.

Kiedy następnym razem inspektor przyszedł do posiadłości Grayhornów, miał ze sobą podpisany przez sędziego Sharpa, nakaz aresztowania Henrietty Grayhorn podejrzanej o zabicie męża.

— To jakaś potworność — zdziwiła się Henrietta. — Dlaczego miałabym zamordować mego męża?

— Tak, to dla mnie było również zagadką. Chodziło o klauzulę w testamencie, niewykonanym w razie rozwodu.

— Ależ ja nigdy nie chciałam się rozstać z moim mężem.

— Pani nie, ale on chciał. Kiedy jeździł do Londynu, nie chodziło o interesy, lecz o inną kobietę. On ją kochał i chciał się z nią na jej sieni ożenić. I pani, madame, wiedziała o tym.

— Nawet jeśli to była prawda, nie ma pan dowodów.

— Ma pani rację, to jest tylko motyw. Ale dowodu dostarczyła nam służba specjalna, bierając odciski palców. Na rewolwerze były odciski palców pani męża, natomiast na faterale, nie było żadnych odcisków. Musiał być jednak mąż zostawić, wyjmując rewolwer z futerału.

Henrietta Grayhorn opadła na fotel.

— Tak, tak, drobiazgi są najważniejsze, skłama pani.

RICHARD A. BACKER

O KRYTYKU

Nawet i krytyk chciałby być krytyk.

SZERMIERZ SŁOWA

Swoim piórkim walczy świetnie!

Raz wesołek zeń, raz katon.

Gdy od silnych się odetnie,

stąbam zawsze przynię za to.

LECH KONOPINSKI

FRASZKI

NA BEZRYBIU

Kto uraczył się rakami, ten nie raczy jeść salami.

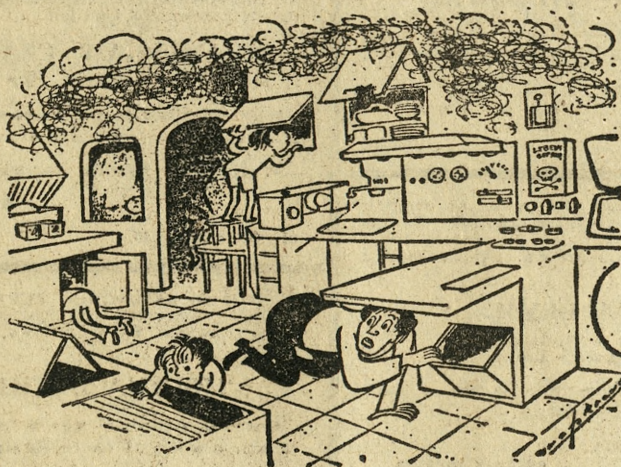
NA ZOILA

Ten krytyk potrafi do każdego przypięć, dając na zakąskę niesmaczne dowcipy...

NA SATYRYKA
OPORTUNISTĘ

Wziął na kiel

W ustach zmeł...



— Szukajcie dobrze, w którymś grillu musi być nasz obiad...



— Kochanie, bardzo sprawnie naprawiłeś lodówkę! Tylko że teraz można na niej wspinać się gotować...



„NAUKA LATANIA”, to film produkcji polskiej (Zespół Filmowy „Tor”, 1978), którego autorem jest Sławomir Idziak — reżyser i twórca scenariusza tej nastrojowej opowieści. Jej treścią są przeżycia 9-letniego chłopca, obserwującego świat ludzi dorosłych i próbującego zrozumieć rządzące tutaj prawa.

— Chcę opowiedzieć o przeżyciach i niepokojach Tomka, o tym momencie życia, w którym mały człowiek przestaje obserwować i zaczyna działać, przystosowywać się do otaczającej go rzeczywistości — mówi S. Idziak. — To film wielopłaszczyznowy. Nie narzucam z góry wymyślonych rozwiązań. Aranżuję sytuację tak, aby rozwijała się samoistnie...

Scenerię „Nauki latania” stanowi piękny pejzaż Żywiecczyny (akcja filmu toczy się w miejscowości Rajcza). Główną rolę gra uczeń wrocławskiej szkoły — Tomasz Hudziec, a odtwórcami „dorosłych postaci” są m. in. Stasia Kwaśniewska, Ewa Ziętek i Henryk Dłużyński.

„JOE VALACHI” jest filmem produkcji francusko-włoskiej z roku 1972, należącym do serii o mafiach („Ojciec chrzestny”, „Lucky Luciano”, „Ojciec chrzestny II”). Opowieść ta jest konstrukcją autentycznych wydarzeń z zachowaniem prawdziwych nazwisk, częściowo także miejsc akcji oraz przy udziale charakterze statystów) członków mafii.

— Jako całość film ten jest żonny jest czarnym gatunkiem orzekli recenzenci. — Opowiadanie uformowane jest z kawałków, które mają być odzwierciedleniem rzeczywistości, nie stają się konstrukcyjnymi elementami z czarnego opowiadania. Wśród wykonawców głównych ról są tutaj: Mario Pilar, Lino Buratto, Charles Bronson. Reżyserem jest Terence Young.

„ZNAKI ZODIAKU” zrealizował Gerard Zalewski według grodzkiego w roku 1976 w kursie „Oblicza młodych” opowiadania Marii Horodeckiej. Głównym problemem jest tutaj szukanie swej własnej drogi, sprawy decyzji młodej kobiety, stojącej wobec kwestii wyboru, odpowiedzialności za swego dziecka.

W rolach głównych: Maria Bielska, Leszek Długosz i Stanisław Wardejn. (kos)